

PRZYZNALI TYTUŁY

**„CZŁOWIEKA
O ZŁOTYM SERCU”
GMINY GORZYCE**

STRONA 8



W RYDUŁTOWACH PADŁY OBIETNICE,

ale mieszkańcy nie chcą powtórki z hałdą

CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONIE 3



Zarząd Polskiej Grupy Górniczej na czele z prezesem Leszkiem Pietraszkim postanowił zagrać w otwarte karty i na bieżąco informować mieszkańców o działalności podejmowanej na hałdzie Szarlota. Temu miało służyć otwarte spotkanie, podczas którego padły obietnice transparentności działań, instalacji czujników i tablicy informacyjnej oraz przedstawienia harmonogramu prac. Bo jedno jest pewne – prace będą realizowane, aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się pożaru. Likwidacja zapożarowania jest celem nadrzędnym, co podkreślił starosta Leszek Bizo



**W Radlinie II
pożegnali
zmarłego
proboszcza**

STRONA 2



STRONA 4

**Zuzanna
Wójtowicz
po raz 3.
taneczną
Mistrzynią
Europy**

**NIEBOCZOWY PORÓWNANE Z KŁODZKIEM
W GŁOŚNYM REPORTAŻU**



STRONA 13

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

**GORZYCE
SKARGĘ NA WÓJTA
przekazano do rozpatrzenia... Wójtowi
INTERWENIOWAŁ WOJEWODA**

STRONA 14

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

W Rydułtowach nie chcą powtórki

Byłem w minionym tygodniu na spotkaniu mieszkańców Rydułtów z przedstawicielami PGG oraz samorządowcami i zaskoczył mnie bardzo merytoryczny przebieg spotkania. Zapewne duży wpływ na kulturalne poprowadzenie debaty miał sekretarz miasta Krzysztof Kisiel, któremu przypadła rola moderatora. Natomiast nie dziwię się mieszkańcom, którzy po prostu obawiają się powtórki problemów na haldzie, kiedy spółka górnicza wybierze firmę do prowadzenia prac nad likwidacją zapożarowania. Być może też dość duży spokój i jednocześnie tolerancję dla rozmówców podczas spotkania spowodowała postawa prezesa PGG Leszka Pietraszka, który przyjmował wszystkie argumenty i patrząc w oczy zapewniał, że leży mu na sercu dobro mieszkańców, innymi słowy dobre sąsiedztwo z terenem kopalni i haldy. Padły obietnice i zapowiedzi konkretnych działań, dlatego będziemy się bacznie przyglądać ich realizacji. Wierzę, że kiedy głównym celem prac będzie likwidacja zapożarowania, a nie wydobywanie i sprzedanie jak największej ilości kruszywa, wtedy też mieszkańcy nie odczują tak mocno jak dotychczas, że na haldzie coś się dzieje. Trzeba jednak podkreślić, że zapożarowanie haldy jest ogromnym problemem, bo choć jedna z mieszkańek powiedziała, że od 2 miesięcy „nie śmiedzi”, to trujące gazy (także te bezwonne, jak tlenek węgla) ulatniają się z haldy i to trzeba przerwać.

Pogrzeb śp. księdza Tadeusza Wciórki w Radlinie II

WODZISŁAW ŚL. W parafii świętej Marii Magdaleny w Wodzisławiu Śląskim – Radlinie II odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłego proboszcza – ks. Tadeusza Wciórki.

We wtorek, 1 października zmarł ks. Tadeusz Wciórka. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się modlitwą różańcową za zmarłego proboszcza, po której miała miejsce Msza Święta w kościele parafialnym Eucharystii przewodniczył ks. bp Grzegorz Olszowski, biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej. Obecni byli również księża z całego okręgu oraz księża rocznikowi. Proboszcza żegnały delegacje organizacji działających na terenie parafii. Po mszy żałobnicy udali się na cmentarz parafialny gdzie złożono ciało zmarłego w grobie.

– Ks. Tadeusz urodził się 19 listopada 1961 roku w Katowicach, jako syn Bolesława i Magdaleny zd. Witańska. Miał młodszego brata. Został ochrzczony 3 grudnia 1961 roku w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i Świętego Jana Bosko w Katowicach–Piotrowicach. Tam także, 28 kwietnia 1973 roku, przyjął sakrament bierzmo-



■ Mszy świętej za zmarłego księdza Tadeusza przewodniczył ks. bp Grzegorz Olszowski.

owania. Naukę rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 31 w Katowicach–Piotrowicach, edukację kontynuował w V Liceum Ogólnokształcącym w Katowicach–Ochojcu. W 1980 roku zdał maturę i wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Jako klerik pomagał w prowadzeniu wakacyjnych rekolekcji ministranckich, Dzieci Maryi i grupy biblijnej – informuje Kuria Metropolitarna w Katowicach.

– W seminarium był członkiem Zespołu Charytatywnego i Grupy Maryjnej. Współpracował przy wydaniu śpiewnika klerickiego. Podczas formacji seminaryjnej odbył staż w Fabryce Maszyn Górniczych „Famur” w Katowicach–Piotrowicach, gdzie pracował jako kontroler techniczny. Na zakończenie studiów teologicznych

obronił pracę naukową pod tytułem: „Problem ciżby i skupienia”, napisaną pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Romualda Raka pod tytułem: w liturgii”. 17 lutego 1986 roku otrzymał święcenia diakonatu z rąk bpa Czesława Domina w Mysłowicach–Wesołej, natomiast święceń prezbiteratu 31 stycznia 1987 roku udzielił mu bp Damian Zimoń w Katowicach – czytamy w komunikacie Kurii.

Wikariusz w Pszowie, Katowicach, Knurowie

– Po święceniach jako wikariusz został posłany do parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie (1987–1990). Następnie posługiwał w parafiach: Świętej Tere-

1999) i Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach (1999–2005) – czytamy na stronie archidiecezji katowickiej.

Proboszcz w Radlinie II, wicedziekan dekanatu

– 31 lipca 2005 roku został mianowany proboszczem parafii Świętej Marii Magdaleny w Wodzisławiu Śląskim–Radlinie II. W pracy duszpasterskiej starał się kształtować w członkach grup parafialnych poczucie odpowiedzialności za ludzi potrzebujących. W tym celu podjął m. in. współpracę z fundacją „Wspólnota Dobrej Woli” z Wodzisławia Śląskiego. Troszczył się o dzieci z najuboższych rodzin. W latach 2014–2018 sprawował urząd wicedziekana dekanatu Wodzisław Śląski – informuje katowicka Kuria.

Fryderyk Kamczyk

Moto zakończenie sezonu na Słonecznej Wyspie



■ Wydarzenie w Markłowicach zorganizowało Stowarzyszenie South car events

MARKŁOWICE 5 października na Słonecznej Wyspie w Markłowicach odbyło się motoryzacyjne pożegnanie lata. W wydarzeniu mimo niesprzyjającej aury udział wzięło 130 kierowców ze swoimi samochodami.

Choć pogoda nie była zachęcająca, nie zabrakło miłośników motoryzacyjnych perełek, którzy przybyli na Słoneczną Wyspę na pożegnanie sezonu.auta walczyły o miano najciekawszego na zlocie, biorąc udział w wystawie, podzielonej tematycznie na klasyki oraz samochody tuningowane. Fani czterech kółek mogli ogrzać się przy ciepłych posiłkach oraz napojach, a atmosferę podgrzewał DJ Michał Urbaniak. Wydarzenie zorganizowało Stowarzyszenie South car events.

AgaKa

EUROCLAS

ZNAJDZIESZ WSZYSTKO w naszym tartaku:

- elementy konstrukcji lite,
- strugane,
- KWH i klejonka,
- więźby wycinane metodą CNC jak również z zestawień tradycyjnych

U nas również:

- ŁĄCZNIKI • WKRETY • FARBY

WSZYSTKO KOMPLEKSOWO W JEDNYM MIEJSCU!

ul. Nowa 28a, 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, biuro@euroclas.com.pl

ODWIEDŹ NAS!

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Prezes PGG powiedział o przyszłości hałdy Szarlota. Padły obietnice

RYDUŁTOWY W szerokim gronie mieszkańców, samorządowców z miasta i powiatu oraz władz PGG odbyło się spotkanie, podczas którego padły ważne pytania o przyszłość rydułtowskiej hałdy. Podczas spotkania zaprezentowano m.in. efekty pomiarów, które wskazały wyraźnie, że hałda cały czas płonie i stanowi zagrożenie.

Burmistrz Marcin Połomski podziękował wszystkim przybyłym na spotkanie, aby poznać plany na przyszłość hałdy. Starosta Leszek Bizoń z kolei wyjaśnił podejmowane przez starostwo decyzje, w tym zablokowanie przetwarzania odpadów. Jak podkreślił jednak, starostwo nie wycofa się z decyzji o likwidacji zapożarowania, bo jest to cel nadrzędny.

Prezes Polskiej Grupy Górniczej zaczął od obietnicy

– Kilka miesięcy temu spotkałem się z panem burmistrzem i zobaczyłem człowieka, któremu zależy na rozwiązaniu problemu. A przychodzi do mnie wiele osób z różnymi problemami i pomysłami. Uważam, że biznes to nie jest tylko umowa, a jakaś relacja pomiędzy ludźmi. Jeśli coś ustalimy i umawiamy, to oznacza, że to realizujemy. Później poznałem pana starostę i też zobaczyłem, że to jest człowiek, z

którym mogę coś załatwić w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Mówię o tym, dlatego że jak w każdej sytuacji mamy dwa punkty widzenia. Dla Was, z tymi codziennymi uciążliwościami, a dla nas, bo w jakimś sensie umowa z Marbudem była dla nas wygodna. Dlatego, że moi poprzednicy zawarli umowę z podmiotem, który wziął na siebie jakieś obowiązki, jednocześnie za te działania nam powinien płacić. To do czego myśmy się zobligowaliśmy to fakt, że narażamy się na wszystkie ryzyka prawne, związane z wypowiedzeniem tej umowy czy przerwaniem jej obowiązywania. Ale również, że de facto my przejmujemy na siebie koszty, bo to już nie jest tak, że my na tym zarabiamy – podkreślił Leszek Pietraszek, prezes za-

rządu Polskiej Grupy Górniczej, zapowiadając kolejne kroki.

– Ja wiem, że wiele rzeczy się podzieliło, ale jest jakiś punkt, od którego ja zaczynam i zaczęliśmy z panami [burmistrzem i starostą]. Co ja mogę obiecać? Mogę obiecać uczciwość, choć może to mało materialny element, ale dla mnie bardzo ważny. Mogę obiecać, że dzisiaj uczciwie państwu powiemy, co zamierzamy z tym robić, a także obiecać, że będziemy transparentnie państwa informować. Jeśli będzie taka potrzeba, będziemy takie spotkania co jakiś czas powtarzać. Będziemy informować o tym, na jakim etapie to mamy. Mam też świadomość, że jakiś nasz pomysł na rozwiązanie sytuacji może nie będzie do końca wszystkim

odpowiadał, bo ktoś będzie miał inne zdanie. Ale mogę państwu powiedzieć, że to co żeśmy zaplanowali to naszym zdaniem najlepsze rozwiązanie, jakie można poczynić i będziemy konsekwentnie i z determinacją to realizować – zapewnił Leszek Pietraszek.

Przedstawiciele PGG zaprezentowali wyniki badań, jakie zostały przeprowadzone na hałdzie po zakończeniu przez PGG umowy z firmą Marbud. O wynikach opowiedział Leszek Balcarczyk z firmy 3D Format, który podkreślił, że zazwyczaj takie materiały pozostają poufne, jednak dla pełnej przejrzystości zarząd PGG postanowił podzielić się informacjami z mieszkańcami. Zaprezentowane materiały wskazały jasno, że południowa część hałdy, gdzie prowadzone były prace, cała płonie. Wykonano pomiary geodezyjne z wykorzystaniem dronów, także z kamerą termowizyjną. Ważnym elementem było także wykonanie 21 punktów pomiarowych (względnych).

– Chciałbym zwrócić uwagę na wąwóz. To rejon, gdzie planowane było odcięcie zapożarowania, które w 2016 roku kumulowało się w tym rejonie. Faktycznie to działanie dało zamierzony skutek, bo w części "czystej" (północnej) nie mamy tego zapożarowania – podkreślił Leszek Balcarczyk, prezentując zdjęcia termowizyjne oraz wyniki pomiarów. Niektóre z nich mogły wydawać się szokujące, bo w kilku punktach temperatura sięgała kilkuset stopni Celsjusza, a w jednym punkcie zabrakło skali urządzenia pomiarowego – temperatura przekraczała 600 st. C. To jednoznacznie wskazuje, że hałda płonie, a tym samym do powietrza emitowane są gazy pożarowe. Choć jak podkreślali niektórzy mieszkańcy, od dwóch miesięcy „nie śmierdzi”, nie oznacza to, że rydułtowi-



■ Na pytania mieszkańców odpowiadał m.in. Leszek Pietraszek, prezes PGG

cy nie są nadal narażeni na działanie szkodliwych dla zdrowia substancji.

W zaprezentowanej tabeli wyników pomiarów szczególną uwagę mogły zwrócić trzy z 21 punktów. Temperatura wynosiła tam 354, 418 oraz ponad 600 stopni. Znacznie podwyższone były w tym miejscu także wartości emisji gazów – tlenku węgla oraz metanu.

Informacje w czasie rzeczywistym

Marek Helios, kierownik działu ochrony środowiska w KWK ROW przedstawił historię hałdy od początku funkcjonowania do teraz, ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich lat. Kierownik opowiedział także o działaniach podjętych już po lipcowym zakończeniu przez firmę zewnętrzną prac na hałdzie. To m.in. instalacja ogrodzenia, chroniącego przed dostępem do hałdy osób trzecich (m.in. ze względu na możliwość wejścia w nagrzane rejony i zapadnięcie się na niestabilnym terenie), a także trwające obecnie prace związane z instalacją czujników pomiarowych.

Przedstawiciele PGG zapowiedzieli, że w celu bieżącego informowania mieszkańców w centrum Rydułtów zainstalowana zostanie tablica, która będzie w czasie rzeczywistym wyświetlać wartości z czujników – m.in. poziom pyłu oraz emisji gazów z hałdy. Burmistrz Marcin Połomski potwierdził, że do urzędu wpłynęło pismo z prośbą o wskazanie lokalizacji dla takiej tablicy. Zaznaczył, że najprawdopodobniej tablica ta zostanie umieszczona na

urzędzie miasta, a wyniki pomiarów będą także udostępnione w internecie.

Ponadto prezes PGG oraz naczelny inżynier kopalni ROW Adam Musioł zapowiedzieli, że priorytetem spółki będzie likwidacja zapożarowania oraz uchronienie północnej części hałdy (za wąwozem) od rozprzestrzenienia się pożaru. W tym celu wykonane zostaną prace związane z ustawieniem ekranów izolacyjnych. Do tych prac wybrana zostanie firma zewnętrzna.

Mieszkańcy zapytali wprost, czy zarząd PGG dopuszcza możliwość, aby nowym wykonawcą była ponownie firma Marbud lub osoby z nią związane. W odpowiedzi prezes PGG zapewnił, że taka sytuacja jest niedopuszczalna, a ponadto wszelkie prace będą prowadzone we współpracy z naukowcami Politechniki Śląskiej lub Politechniki Wrocławskiej.

Z sali padły też pytania, czy badania pomiarowe temperatury i gazów (oprócz punktów z czujnikami) będą ponawiane. Strona PGG zapewniła, że takie badania mają być wykonywane przynajmniej raz na miesiąc, co wskaże m.in. czy zapożarowanie się nie rozprzestrzeniło, a także czy bryła hałdy się zmienia – co z kolei mogłoby wskazywać na powstawanie szczelin, zapadlisk, a także pomóc w prognozowaniu osunięć materiału. Zapowiedziano także przedstawienie mieszkańcom harmonogramu kolejnych działań, podejmowanych w sprawie hałdy.

Szymon Kamczyk



■ Zaprezentowane zdjęcie hałdy z drona – w świetle widzialnym oraz w podczerwieni. Na pierwszym planie prawie pionowe zwaliska w miejscu prowadzonej do lipca działalności. Na zdjęciu w podczerwieni (po prawej) najjaśniejsze punkty prezentują ogniska zapożarowania na powierzchni hałdy (kolor jasnożółty do białego to najgorętsze obszary). W tych miejscach wykonano także 21 punktów wgłębnych, aby zmierzyć temperaturę oraz wartości emitowanych gazów. FOT. 3D FORMAT



■ Na spotkanie przybyło kilkudziesięciu mieszkańców, którzy mieli sporo pytań o przyszłość hałdy

Zuzanna Wójtowicz z WCK po raz 3 obroniła tytułu Mistrzyni Europy

WODZISŁAW ŚL. Zespół taneczny Miraż z Wodzisławskiego Centrum Kultury może poszczycić się wybitną tancerką, która w tańcu klasycznym od kilku lat świeci tryumfy na Mistrzostwach Polski i Europy. W tym roku po raz 4 obroniła tytuł Mistrzyni Polski, a ubiegłą niedzielę zdobyła po raz 3 tytuł Mistrzyni Europy w autorskiej choreografii Evgeniyi Makeewej-Wyputy pn. „Voila”. Za choreografię z tzw. repertuaru zdobyła brązowy medal.

Za sukcesami dzieci stoją ich rodzice i nauczyciele. Zuzanna Wójtowicz ma to szczęście, że na jej drodze stanęła wybitna tancerka, choreografka, trenerka i mentorka Evgeniya Makeeva-Wyputa. Która od kilkunastu lat mieszka w Polsce i uczy baletu m.in. w zespole tanecznym Miraż. To ona rozpałała w niej miłość do tańca, nauczyła techniki, stylu, wpoila myśl, że tylko ciężka praca, pokora są w stanie wyszlifować diament jakim jest talent. Razem na swojej tanecznej drodze pracują wspólnie od lat. Dzięki jej choreografiom Zuzia broni tytuł Mistrzyni Polski i Europy od kilku lat nieprzerwanie. To fenomen na skalę nasze-



■ Choreografia Evgeniyi Makeewej-Wyputy „Voila” w wykonaniu Zuzi Wójtowicz zachwyciła na Mistrzostwach Europy FOTO: WCK

go kraju i całej międzynarodowej organizacji tanecznej IDO. Choreografia Evgeniyi Makeewej-Wyputy „Voila” w wykonaniu Zuzi Wójtowicz zachwyciła na Mistrzostwach Europy, tym razem w Słowenii (wcześniej choreografia zdobyła Mistrzostwo Polski).

- To niezwykle, że w Wodzisławiu Śląskim mamy najlepszą tancerkę baletową w Europie. Prócz jej niewątpliwych umiejętności tanecznych Zuzia jest przede wszystkim deli-

katną i skromną nastolatką. Zawsze uśmiechnięta i uprzejma. Jej wielki talent i ogromna pokora dają rewelacyjne efekty. Serdecznie gratuluję Zuzi i jej fantastycznej trenerce tak spektakularnego sukcesu – mówi Katarzyna Rokowska-Szyroki, dyrektor WCK.

Zespół taneczny Miraż działa w Wodzisławskim Centrum Kultury od ponad 30 lat. Tancerze specjalizują się w tańcu jazzowym, show, modern, contemporary, a odkąd w kadrze

trenerskiej pojawiła się Makeeva-Wyputa to również w balecie. Zuzanna Wójtowicz jest niewątpliwie perełką w zespole, dumą i inspiracją dla tych dziewcząt, które tańczą w grupie od niedawna. Udowadnia, że ciężką pracą można osiągnąć wielki sukces. Zespół jest zrzeszony w Polskiej Federacji Tańca oraz International Dance Organization. W listopadzie wyruszą do niemieckiej Riesy na Mistrzostwa Świata.

źródło: WCK

Nagi mężczyzna wspinał się po rynnach i chodził po balkonach

WODZISŁAW ŚL. Policja otrzymała zgłoszenie o mężczyźnie, który wspinał się po rynnach na bloku mieszkalnym i chodził po balkonach. Pilnie wystąpi w to miejsce policjanci obezwładnili i zatrzymali 29-latką.

Zgłoszenie o sprawie wodzisławscy policjanci odebrali nocą pod koniec ubiegłego tygodnia. Z informacji wynikało, że nagi mężczyzna wspina się po rynnach i chodzi po balkonach bloku przy ulicy Tyśiąclecia w Wodzisławiu Śląskim. Pilnie wysłani w ten rejon policjanci zauważyli go na jednym z balkonów.

- Mężczyzna przeskakiwał między balkonami na 2. i 3. piętrze. Był pobudzony, zupełnie nie reagował na wydawane przez mundurowych polecenia. Sytuacja była niebezpieczna i dynamiczna - relacjonuje oficer prasowa komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego natychmiast podjęli decyzję o wejściu do jednego z mieszkań znajdujących się na 1. piętrze, a następnie przeszli na kolejny, sąsiadujący balkon, sprawnie obezwładniając i zatrzymując mężczyznę. 29-latek tłumaczył po-

licjantom, że był na imprezie i wypił za dużo alkoholu. Po sprawdzeniu jego danych, okazało się, że był poszukiwany przez organy ścigania w celu odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwo zniszczenia mienia. Po konsultacji medycznej trafił do aresztu, gdzie spędzi najbliższe 7 miesięcy.

- Policjanci często podejmują interwencje, w których dla bezpieczeństwa ich uczestników, osób postronnych, a także samych policjantów konieczne jest szybkie i sprawne działanie. Takie są nasze zadania - dbać o bezpieczeństwo mieszkańców i przywracać porządek publiczny. Przypominamy, że wpływ na bezpieczeństwo w naszej okolicy ma każdy mieszkaniec. Widzisz zagrożenie lub niebezpieczną sytuację? Powiadom służby, reaguj! - podkreśla asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Radlinianka została Mistrzynią Polski Thaiboxing WBC

RADLIN Spore sukcesy odnieśli zawodnicy FC Ronin z Radlina na Mistrzostwach Polski Thaiboxing WBC, które odbyły się w Bieruniu.

Jaśmina Szindler została Mistrzynią Polski Thaiboxing WBC w kategorii juniorek młodszych do 48 kg. Na tym nie koniec sportowych sukcesów na tym polu, bowiem Wodzisławianin, Michał Hołusza został Wicemistrzem Polski Thaiboxing WBC w kategorii senior do 60 kg.

Trenerem obu zawodników od wielu lat jest Robert Szindler prowadzący klub sportowy FC Ronin. Zawody były współorganizowane przez Polski Związek Kickboxingu, pod patronatem prestiżowej Światowej Organizacji Tajboksu Zawodowego WBC MuayThai.

AgaKa



■ Zwycięstwo Jaśminy Szindler

Siostry Jadwizanki po 96 latach zakończyły posługę w Kokoszycach

WODZISŁAW ŚL. Jak informuje katowicka Kuria Metropolitarna, siostry Jadwizanki posługujące w domu rekolekcyjnym w Kokoszycach zakończyły działalność. Placówka została zamknięta z uwagi na zmniejszającą się liczbę sióstr.

Siostry posługiwały w Kokoszycach od 9 lipca 1928 roku. To biskup katowicki Arkadiusz Lisiecki powierzył Zgromadzeniu Sióstr św. Jadwigi z Bogucic sprawowanie opieki nad kokoszyckim domem. W połowie września arcybiskup Adrian Galbas sprawował w Kokoszycach Mszę Świętą dziękczynną z okazji 96-ciu lat posługi sióstr Jadwizanek w Kokoszycach. Brak sióstr



■ Archidiecezalny Dom Rekolekcyjny w Kokoszycach będzie funkcjonował bez sióstr Jadwizanek, które pracowały w nim od 1928 roku.

nie oznacza zamknięcia Archidiecezjalnego Domu Rekolekcyjnego. Jak informuje kuria, do 31 marca 2025 roku jest tam prowadzony remont Domu Rekolekcyjnego I.

- Diecezjalny Dom Rekolekcyjny znajduje się w pięknym pałacu zbudowanym w 1893 r. Pałac i majątek ziemski należał do rodziny von Ruffer. W 1923 roku część majątku, pałac, park z willą i ko-

ściółkiem zostały sprzedane nowo powstającej diecezji katowickiej. Ksiądz biskup Arkadiusz Lisiecki przeznaczył cały obiekt na Dom Rekolekcyjny, a także na dom dla księży emerytów. 13 lipca 1928 roku ks. biskup Lisiecki poświęcił uroczyste dom i kaplicę i od października tegoż roku odbywają się tu rekolekcje zamknięte (z przerwą na czas II wojny światowej). Do 1957 roku rekolekcje prowadzili księża zakonni i diecezjalni. Od roku 1957 rekolekcje prowadzi ksiądz diecezjalny - informuje strona parafii w Kokoszycach (www.parafia.kokoszycy.net).

- Od 1928 roku przebywają w Domu Rekolekcyjnym siostry ze Zgromadzenia Świętej Jadwigi, które prowadzą dom i służą przybywającym do niego ludziom. W naszym Domu przebywało wielu znacznych gości. We wrześniu 1928 roku gościł tu prymas Polski ksiądz kardynał August Hlond -

pierwszy biskup katowicki. Wiele czasu spędził tu podczas swojej choroby biskup katowicki ksiądz Stanisław Adamski. 23 marca 1967 roku odwiedził Dom Rekolekcyjny legat papieski biskup Agostino Casaroli. 16 kwietnia 1968 roku odbyło się w Kokoszycach posiedzenie Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski, któremu przewodniczył ksiądz kardynał Karol Wojtyła - arcybiskup krakowski, a obecny papież Jan Paweł II. 30 kwietnia 1977 roku Dom Rekolekcyjny odwiedził ksiądz arcybiskup Luigi Poggi - przedstawiciel Stolicy Apostolskiej do kontaktów z rządem PRL. Bardzo często przebywał tu biskup ordynariusz Herbert Bednorz, który interesował się rekolekcjami i odpoczywał w pięknym parku - czytamy na stronie www.parafia.kokoszycy.net

Źródło: Parafia Kokoszycy, Archidiecezja Katowicka, oprac. FK

OPERACJE ZAĆMY I LECZENIE AMD W CZESKIM CIESZYNIE

- + ciesz się wszystkimi kolorami
- + pozbądź się zaćmy oraz okularów
- + soczewki premium z refundacją NFZ
- + leczenie chorób siatkówki z pełną refundacją NFZ
- + PRELEX całkowite pozbycie się okularów
- + finansowanie zabiegów przez klinikę
- + klinika przygotowuje wszystkie dokumenty do NFZ



NeoVize klinika okulistyczna
Hlavní Třída 2020/28 Český Těšín
Tel. +48 883 893 988
E-mail: info@neovize.pl
www.neovize.pl



NeoVize
LEPSZY WZROK LEPSZE ŻYCIE

WANDA TREUMANN

– WODZISŁAWSKA GWIAZDA (część III)

Pani Treumann wraca do grania w teatrze. Nie opuściła go nigdy, przez te wszystkie lata dawała gościnne przedstawienia w wielu niemieckich miastach, promując przy okazji swoje filmy. Teraz jednak, pozbawiona wsparcia Viggo Larsena, który zdecydował się na solową karierę, powoli spada coraz niżej.

Na początku 1925 roku czasopismo „Schlesische Theater” informuje, że we wrocławskim Cyrku Busch1, a więc w miejscu raczej nie kojarzącym się ze sztuką teatralną, cały tydzień można oglądać wodne przedstawienie (dosłownie Wasser-Manege-Schaustück) „Hrabia Monte Christo”, w którym występuje Wanda:

„Z wielkoformatowego przedstawienia „Hrabia Monte Christo” widać, że Cyrk Busch kultywuje nie tylko czystą sztukę cyrkową, ale również występy wodne. Szczególnie uznanie należy się dyrekcji za wysiłek włożony w wystawienie tych przedstawień również z gościnnym występem divy filmowej Wandy Treumann, która gra rolę Mercedes. Kurt Hallenstein, odtwórca głównej roli męskiej, znalazł partnerkę co najmniej równą jego kochającej narzeczonej; jej emocje (...) to prawdziwa sztuka aktorska (...) Trzeba szczerze ubolewać, że artystka pojawia się tylko w pierwszym i ostatnim akcie. Niestety, Wanda Treumann

przebywa we Wrocławiu tylko przez krótki czas.2”

Z około 1925 roku pochodzi również zdjęcie, na którym pani Treumann wręcza puchar zwycięzcom konkursu tanecznego w berlińskim teatrze Scala – zapewne była to jedna z wielu chałtur w które się wtedy angażowała. W tym samym czasie, w pewną majową noc 1925 roku, studio filmowe Treumann Larsen spłonęło doszczętnie w zagadkowym pożarze, którego nigdy nie wyjaśniono. Dla Wandy, która spędziła tutaj najlepsze lata, musiał to być ogromny cios. Tymczasem przychodzi kolejny: w 1927 roku umiera mąż Karl.

W tym samym, 1927 roku, w lipcu, Wanda występowała w Salzburgu. W trzech jednoaktowych komediach - „Pies w klatce”, „Wścieklizna”, „Nawiedzona godzina” partnerował jej niejaki Hermann Leu. Recenzje były delikatnie mówiąc kiepskie, a spora część krzeseł pustych. Gazy pisały, że to część międzynarodowego tournée, które będzie kontynuowane w różnych miastach Austrii i Szwajcarii, nie mamy jednak



■ Ostatnie znane nam zdjęcie Wandy - 1925 rok, stoi z pucharem

żadnych danych, aby taki fakt miał miejsce. Być może salzburska porażka i śmierć męża przekreśliła ambitne plany naszej artystki.

Z listopada 1931 roku pochodzą kolejne ślady życia Wandy: amerykańskie czasopismo „Variety” informuje, że otworzyła kino na przedmieściach Berlina przy Elsasser Strasse. Z kolei niemiecki „Der Montag” odnotowuje: „Wanda Treumann, jedna z pierwszych gwiazd filmowych w historii, również musiała wiedzieć, że jej czas się kończy. Pozostała jednak wierna swemu środowisku, bo zaledwie kilka tygodni temu nabyła kino, z którego zysków zamierza się teraz utrzymywać.3”

W następnym roku wychodzi ponownie za mąż za wydawcę Hansa Brennera, o którym nie mamy jednak żadnych bliższych informacji. Małżeństwo trwa pięć lat i kończy się rozwodem. Tymczasem Niemcy zmieniają się całkowicie: wraz z dojściem Hitlera do władzy żydowscy obywatele Rzeszy są coraz bardziej gnębieni. Bez wyjątku, jakie zasługi wnieśli do niemieckiej kultury. Czy to Wanda, czy jej dorosły syn Herbert podjęli

decyzję o ucieczce? Jakby w przeczuciu wojny, w 1937 roku, odbywa się wielka licytacja mienia rodziny Treumannów. Wiadomo, że sprzedawano dzieła sztuki i inne luksusowe przedmioty. Pieniądze były potrzebne na bilety do Australii, a wraz z Wandą i Herbertem wyjeżdżał również brat Arnold Reich z rodziną.

Na przełomie stycznia i lutego 1938 roku Wanda i jej najbliżsi wsiedli na pokład włoskiego statku pasażerskiego SS Esquilino, by z Triestu przez Port Said i Fremantle po kilku tygodniach dotrzeć do Melbourne. Podobno, rejs ten był ostatnim w którym wypuszczano żydowskich emigrantów z Włoch do Australii, zanim proceder ten został powstrzymany ze względów politycznych (na podstawie umowy na osi Berlin-Rzym). Ludzie, którzy z pokładu SS Esquilino obserwowali znikający włoski brzeg, w pełni zdawali sobie sprawę, że już nigdy nie ujrzą Europy.

Jak Wanda Treumann znalazła się na australijskiej ziemi? W jakich warunkach żyła? Wiemy, że w 1950 roku Herbert wystąpił o naturalizację, jego matka nie

podjęła jednak takich starań. Może ciągle w duchu liczyła na powrót do Berlina? A może po prostu czuła że już na to za późno? Na pewno wielkimi ciosami była dla niej śmierć Arnolda w 1948 roku oraz wiadomość, że najstarsza siostra Elise i część jej rodziny zginęła w Holokauście. W 1957 roku w dalekiej Danii odchodzi dawny towarzysz Viggo Larsen. Wreszcie największa klęska: w grudniu 1959 roku umiera jedyny syn, w wieku 55 lat, bezdzietnie. Wanda w Melbourne jest coraz bardziej samotna, niczym ostatni dinozaur w świecie kolorowych, dźwiękowych filmów.

A jednak ciągle dostaje listy od fanów, ciągle na nie odpisuje, dziwiąc się „to ktoś mnie jeszcze pamięta?” W 1956 roku, w jednym z nich, wspomina: „kiedyś żyłam w Niemczech z dumą – byłam eks-aktorką filmową Wandą Treumann, której kibicował cały naród niemiecki4”.

Umiera 29 kwietnia 1963 roku, w pięknym wieku 79 lat w Windermere Private Hospital w Melbourne. Na miejsce ostatniego spoczynku – żydowską kwaterę Fawkner Memorial Park – odprowadzają ją bratowa



■ Nagrobek Wandy na cmentarzu Fawkner Memorial Park w Melbourne

i bratanica z mężem. Rok później stawiają skromny nagrobek, który istnieje do dziś.

Dlaczego obecnie Wanda Treumann jest prawie zupełnie zapomniana? Na jednym z forów znalazłam teorię, że „jej filmy były mało znaczące”. Faktycznie, nie dane było jej wystąpić w dziełach na miarę „Nosferatu” Murnau czy „Metropolis” Langa. A jednak, w trudnych czasach Wielkiej Wojny i późniejszego kryzysu to jej melodramaty i komedie niosły chwile wytchnienia, śmiechu i nadziei. Sztuka Wandy była egalitarna – przemawiała zarówno do elit, jak i robotników, wielkich dam i praczek. Więcej! Jej zachowane filmy nadal bawią, a aktorstwo Wandy ma nadal w sobie wiele czaru.

Miejmy nadzieję, że życie tej pięknej żydowskiej dziewczyny z Wodzisławia zostanie jeszcze dokładnie zbadane i opisane. Wanda Treumann zasłużyła na to, jak mało kto.

Kinga Kłosińska

Przypisy:

1. O stylu atrakcji tego miejsca dużo mówi fakt, że wcześniej wystawiał on „Quo Vadis” z udziałem 50 żywych lwów
2. „Schlesische Theater und Musik Woche”, nr.6, 1925, str.14
3. „Der Montag”, nr.49, 1931, str.6
4. <https://www.tv-kult.com/forum/index.php?thread/18933-wanda-treumann-1883-1963/&pageNo=1>



■ SS Esquilino, na nim Treumannowie i Reichowie uciekli z Europy

Oddział PKO Banku Polskiego w Radlinie w nowej odsłonie

Od 23 września klienci oddziału 1 PKO Banku Polskiego w Radlinie mogą korzystać z nowoczesnej i cyfrowej przestrzeni pod dotychczasowym adresem, przy ul. Korfantego 4. Przestrzeń ma charakter uniwersalny – jest w niej miejsce na obsługę klientów (w tym również w kameralnych pokojach spotkań), nowoczesne urządzenie samoobsługowe oraz bankomat/wpłatomat.

Oddział w Radlinie działa od 30 lat. Mocną stroną oddziału jest sąsiedztwo licznych punktów handlowo-usługowych, placówek oświatowych oraz przystanków dla osób podróżujących komunikacją miejską.

– W pracy naszego oddziału skupiamy się przede wszystkim na dopasowaniu oferty i usług do każdego rodzaju klientów, którzy do nas przychodzą. Obsługujemy klientów indywidualnych, a w tym także osoby starsze, a nawet dzieci, dla których produkty stają się coraz bardziej popularne. To wymaga od nas dużej elastyczności, ale dzięki odpowiedniej ofercie i usługom, nad którymi bank stale pracuje, udaje nam się stanąć na wysokości zadania, o czym świadczy systematycznie rosnąca liczba naszych klientów. Niezmiernie cieszy mnie fakt, że od teraz możemy dbać o potrzeby osób nas odwiedzających w nowej, cyfrowej przestrzeni – podkreśla Iwona Flig, dyrektor Oddziału 1 PKO Banku Polskiego w Radlinie.

Na ścianach można dostrzec elementy zieleni oraz piękną fototapetę nawiązującą do widoku jaki możemy spotkać w Parku Jordanowskim w tym mieście. Całości wizerunku dopełniają donice z kwiatami. Nie znajdziemy tu ulotek i plakatów – wszystko to, co wcześniej mogliśmy przeczytać na tradycyjnych ulotkach zamieszczone jest na ogólnodostępnym ekranie. Ważną częścią placówki jest stanowisko samoobsługowe, dzięki któremu klient samodzielnie bądź z pomocą doradcy zaloguje się do swojego konta i sprawdzi saldo, historię rachunku itp.

Klienci do swojej dyspozycji mają 5 doświadczonych doradców, którzy zawsze chętnie porozmawiają o finansach.

Oprócz podstawowych produktów jak konto czy pożyczka gotówkowa, podzielił się swoją wiedzą dotyczącą m.in. ubezpieczeń komunikacyjnych, a także nieruchomości. Ważnym elementem ich pracy jest również edukacja klientów w zakresie korzystania ze zdalnych kanałów dostępu do banku (np. aplikacja mobilna IKO) czy przestrzeganie przed zagrożeniami z obszaru cyberbezpieczeństwa.

Jeśli ktoś chciałby skorzystać z cyfrowej bankowości i oczekuje wsparcia w tym zakresie, to doradcy na miejscu dokładnie wyjaśnią „jak to się robi”, czyli np. jak łatwo i wygodnie korzystać z aplikacji mobilnej IKO, czyli banku w telefonie, albo jak nie dać się oszukać cyberprzestępcom. Szczególnie istotne są właśnie kwestie cyberbezpieczeństwa i wsparcia klientów w zakresie bezpiecznego korzystania z rozwiązań bankowych. Doradcy PKO Banku Polskiego zwracają szczególną uwagę na edukowanie i informowanie klientów o zasadach bezpiecznego bankowania oraz o zagrożeniach płynących z internetu, czy od telefonicznych oszustów, dbając by dane i finanse klientów były jak najlepiej chronione. Przypominają też klientom o możliwości zweryfikowania w aplikacji mobilnej IKO, czy kontaktuje się z nimi rzeczywisty pracownik banku, a nie podszywający się pod niego oszust. W praktyce wygląda to tak, że klienci, którzy korzystają z IKO mogą podczas rozmowy z pracownikiem banku powiedzieć, że chcą sprawdzić jego tożsamość w aplikacji bankowej. Po chwili otrzymają powiadomienie push (komunikat) w aplikacji z jego danymi (imię i nazwisko, stanowisko, adres oddziału). Wystarczy porównać te dane z informacjami uzyskanymi

od dzwoniącego pracownika. Jeżeli dane są poprawne, wystarczy potwierdzić je w aplikacji PIN-em do IKO i można bezpiecznie kontynuować rozmowę.

Pracownicy ostrzegają też klientów by „zapaliła im się czerwona lampka”, gdy po drugiej stronie słuchawki usłyszą prośbę o przekazanie pieniędzy nieznanym osobom oraz by pamiętali, że pracownik banku nigdy nie poprosi o dane logowania do bankowości, kody BLIK czy pełne dane karty płatniczej. Nie będzie też skłaniał do zainstalowania nieznanego oprogramowania. Pracownik banku nigdy też nie poprosi o przelewanie pieniędzy na nieznane konto. Nie zażąda wskazania pełnych danych osobowych przy zwykłej weryfikacji tożsamości klienta.

Obecnie wiele finansowych spraw klienci bankowi mogą załatwić samodzielnie i nie muszą przychodzić do oddziału. Tych procesów, którymi można się zająć w sposób cyfrowy przybywa systematycznie, a banki cały czas pracują nad rozszerzeniem tych możliwości. W PKO Banku Polskim to proste, bezpieczne i wygodne, a jednocześnie pozwala zaoszczędzić czas i pieniądze. Na przykład wpłacając lub wypłacając pieniądze w urządzeniu należącym do banku (bankomat czy wpłatomat) klient PKO Banku Polskiego nie zapłaci prowizji. Bankowość elektroniczna to m.in. możliwość opłacenia online rachunków za prąd, czy mieszkanie, bez konieczności wizyty w placówce. Za pomocą aplikacji mobilnej IKO można sprawdzić m.in. saldo i historię rachunku, zlecić przelew na numer rachunku bankowego do dowolnego odbiorcy, spłacić zadłużenie na karcie kredytowej, założyć lokatę czy doładować telefon na kartę.



KILKA PYTAŃ DO IWONY FLIG, dyrektora oddziału PKO Banku Polskiego w Radlinie:

1. Oddział PKO Banku Polskiego działa na lokalnym rynku od lat. Czym placówka jest dla mieszkańców miasta i okolic?

Oddział na lokalnym rynku działa od 30 lat. Dla klientów placówka ma bardzo duże znaczenie, jest wsparciem w sprawach finansowych. Dotyczy to zarówno prostych czynności i spraw, z którymi przychodzi do nas klient, jak i bardziej skomplikowanych, np. kredytów. Widzimy, jak zmieniają się potrzeby naszych klientów i wspólnie z zespołem staramy się za tymi potrzebami podążać.

2. Na czym będziecie się koncentrować w pracy oddziału w nowej lokalizacji i nowej przestrzeni?

W nowej przestrzeni chcemy skupić się na edukacji cyfrowej klientów, samodzielne stanowisko internetowe pozwoli w 100% na edukację każdego klienta. To dla nas bardzo ważne, żeby pokazywać klientom, w jaki sposób bezpiecznie mogą wykonać podstawowe czynności bez wychodzenia z domu. Dodatkowo komfort pracy w pokojach spotkań pozwoli nam na spokojną rozmowę z klientem.

3. Czy angażujecie się w lokalne życie społeczne? Jeśli tak w to, w jaki sposób?

Placówka uczestniczy w życiu lokalnej społeczności, współpracujemy ze Związkiem Zawodowym KWK Marcel, gdzie co roku uczestniczymy w festynie dla dzieci. Jesteśmy również jednym z sponsorów w Klubie Sportowym SK Górnik Radlin. Również w szkole podstawowej i okolicznych przedszkolach prowadzimy edukację dzieci i staramy się przekazać, w zależności od wieku, istotne zagadnienia bankowe.

Przyznano tytuły „Człowieka o Złotym Sercu” podczas uroczystej gali

GORZYCE W Gorzyckim Centrum Kultury odbyła się wyjątkowa gala, podczas której uhonorowano najbardziej zaangażowanych mieszkańców i przyjaciół gminy Gorzyce.

Celem konkursu była chęć wyróżnienia osób, których działalność na rzecz innych w środowisku gminy Gorzyce nosi cechy zachowań ponadprzeciętnych, motywowanych postawą serdeczności i życzliwości, a związana jest z szeroko rozumianą działalnością społeczną.

Tytuł „Człowieka o Złotym Sercu” jest tytułem honorowym, dożywotnim, przyznawanym danej osobie tylko raz w życiu. Przyznaje go komisja składająca się z przedstawicieli redakcji i wydawcy miesięcznika „U nas”. Do nadania tytułu można zgłosić osoby indywidualne lub pary małżeńskie. Kandydaci powinni być mieszkańcami gminy Gorzyce lub mieszkać poza nią, powinni wykazywać się zaangażowaniem i aktywnością społeczną w stosunku do osób i organizacji

z terenu gminy Gorzyce.

12 września kapituła rozpatrzyła nadesłane wnioski do tytułu „Człowiek o Złotym Sercu”. Tegorocznymi laureatami zostali: Czesława Jakubczyk z Czyżowic, Teresa Rupik z Gorzyc, Katarzyna Polak i Danuta Semik z Olzy, Łukasz Rybarz z Rogowa, Tomasz Lamczyk z Gorzyc. Serdecznie gratulujemy laureatom tego zaszczytnego tytułu. Laureaci zostali honorowani podczas uroczystej gali, która odbyła się w piątek 27 września.

źr. GCK Gorzyce, oprac. ska



■ Laureaci tytułu „Człowiek o Złotym Sercu” 2024



■ Czesława Jakubczyk z Czyżowic, Teresa Rupik z Gorzyc, Katarzyna Polak i Danuta Semik z Olzy, Łukasz Rybarz z Rogowa, Tomasz Lamczyk z Gorzyc otrzymali podziękowania i upominki



■ Uroczysta gala odbyła się w Gminnym Centrum Kultury w Gorzycach

„Twarzą w twarz”. Wodzisławska Perła zaprasza na wystawę

WODZISŁAW ŚL. Prace pełne pasji, zaangażowania i serca można oglądać w filii Biblioteki na osiedlu XXX-lecia w Wodzisławiu Śląskim. Wczoraj miał tam miejsce wernisaż wystawy „Twarzą w twarz”, stworzonej przez uczestników Powiatowego Ośrodka Wsparcia PERŁA w Wodzisławiu Śląskim.

– Prace powstawały podczas terapii zajęciowej, która jest nieodłącznym elementem wsparcia realizowanego w „Perle”. Wystawa stanowi wyjątkową okazję do spotkania z twórczością podopiecznych Ośrodka, dla których sztuka stanowi nie tylko formę

ekspresji, ale jest również ważnym narzędziem w procesie rehabilitacji i rozwoju – informuje wodzisławskie starostwo.

Terapia zajęciowa to coś więcej niż tylko wykonywanie prac manualnych czy artystycznych. To proces, w którym twórczość staje się środkiem wyrażania siebie, sposobem na odzyskanie równowagi, wzmocnienie wiary w swoje możliwości, a także budowanie poczucia przynależności. Dlaczego portret? Jest to ciekawy, ale i trudny temat. Dają wgląd w siebie, ale i wymaga uważnego spojrzenia na drugiego człowieka, przyjrzenia się jego twarzy oraz wnętrzu. Uczestnicy



■ Prace można oglądać do 15 listopada w filii nr 13 na Osiedlu XXX-lecia w Wodzisławiu Śląskim. W bibliotece dostępna jest również Księga Wrażeń, w której można podzielić się opiniami i uwagami na temat prac uczestników.

rysowali siebie nawzajem, a także korzystali z inspiracji znalezionych m.in w Internecie. Próbowali je kopiować lub przetwarzali według swojej wrażliwości

– mówi Karolina Końka, dyrektor wodzisławskiej Perły.

O „Perle” słów kilka

– Ośrodek świadczy pomoc dorosłym osobom z

chorobą psychiczną. Uczestnicy otrzymują wsparcie indywidualne oraz grupowe, pomoc psychologiczną oraz psychiatryczną, korzystają z różnych form terapii oraz wsparcia socjalnego. Co ważne, ośrodek działa w trybie półstacjonarnym, czyli od 7:30 do 15:30. Uczestnikami Ośrodka mogą zostać osoby, które ukończyły 18 rok życia i zamieszkują na terenie powiatu wodzisławskiego lub Jastrzębia-Zdroju. Nie ma wyznaczonej górnej granicy wieku, a więc z zajęć indywidualnych i grupowych mogą skorzystać wszystkie pełnoletnie osoby borykające się z chorobami lub zaburzeniami natury

psychicznej. Szczegółowe informacje na temat działalności PERŁY można uzyskać telefonicznie pod nr. tel. 32 456 0516, osobiście lub na stronie internetowej Ośrodka – czytamy w komunikacie starostwa powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.

Prace można oglądać do 15 listopada w filii nr 13 na Osiedlu XXX-lecia w Wodzisławiu Śląskim. W bibliotece dostępna jest również Księga Wrażeń, w której można podzielić się opiniami i uwagami na temat prac uczestników. Źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim

foto: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl.

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, bądź wesoły!

ROWERON 2024

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

jest największym eventem rowerowym w regionie!

UWAGA! OSTATNIE 3 TYGODNIE

na przejechanie tras, zdobycie medalu,
nagród i tytułu Mistrza RowerON-u
Jeździmy do 27 października!

MAMY
1300
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!

ROWERZYŚCI!

A jeśli nie zapisaliście się w tym roku do RowerON-u
też możecie jeździć po naszych trasach.

Opisy aż 56 tras w regionie na www.roweron.pl



Dołącz do nas
na Facebooku!



PARTNER
STRATEGICZNY



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



Dom drewniany w dobrym klimacie

Dom i zdrowie, jak wynika z badań społecznych, to jedne z głównych przedmiotów marzeń Polaków. Te dwie kwestie ściśle się ze sobą łączą. Kiedy zastanawiamy się nad miejscem do życia, sprawdzamy, czy środowisko w pobliżu nie jest skażone, czy nic w sąsiedztwie nie zagraża naszemu zdrowiu. Tymczasem na tym nasza troska nie powinna się kończyć. Nie mniejsze znaczenie ma technologia w jakiej wybudujemy dom. Decyzja, jaką podejmiemy w tej kwestii ma wpływ zarówno na klimat, jak i nasz dobrostan. Potwierdza to teoria i praktyka.

Troska o klimat w trosce o zdrowie

Jedno nie może istnieć bez drugiego. Jeśli zależy nam na długim, zdrowym życiu – naszym i naszych bliskich, wybory jakich dokonujemy – od tych drobnych codziennych, po te duże, znaczące, czasem być może jednorazowe, nie mogą być zawieszane w próżni. Jedne z najważniejszych decyzji dotyczą miejsca do życia. Chodzi zarówno o otoczenie, jak i sam dom. O te "cztery ściany", które tworzą dobry klimat wewnątrz, a jednocześnie nie szkodzą klimatowi na zewnątrz. Na zrównoważone klimatycznie budynki stawia coraz więcej Polaków. Choć trend dominujący – domy murowane – od pokoleń jest niezmienny, to jednak z roku na rok rośnie grono zwolenników budownictwa drewnianego.

Zachodzącą zmianę dostrzega także Wojciech Zapalski, ekspert w kwestii budowy domów drewnianych. Od ponad 10 lat prowadzi firmę specjalizującą się w konstrukcjach szkieletowych. Przełożył całą swoją wiedzę, by budować domy, które jak najlepiej służą ich mieszkańcom, a jednocześnie możliwie najmniej obciążają środowisko. A zdrowsze środowisko, to zdrowszy człowiek.

W głosie właściciela firmy DrewHome słychać pasję, kiedy mówi o swojej pracy. Wyczerpująco objaśnia każdy aspekt budowy domu w technologii szkieletowej, bazując na zebranych do-

świadczeniu. W ciągu 10 lat razem ze swoim zespołem zbudowali 200 domów. Podkreśla, że koszty środowiskowe domu drewnianego, w porównaniu do murowanego, są o wiele mniejsze już na etapie budowy. Procesu, który w wielu przypadkach dla inwestorów jest czasem wielu wyzwań.

Wojciech Zapalski tworzył firmę z myślą, by zadbać o inwestorów kompleksowo. Zaznacza, że funkcjonalny dom szkieletowy musi być dopracowany w każdym szczególe. Detale, składając się na całość, decydują o tym, czy budynek z drewna spełni wymagania mieszkańców i w całym cyklu swojego życia przyniesie możliwie jak największe, wymierne korzyści dla klimatu.

Drewniana przyszłość branży

Wagę sprawy oddają konkretne dane. Kiedy spojrzymy na wyliczenia dotyczące stopnia obciążenia środowiska przez sektor budowlany, widać wyraźnie skalę problemu i konieczność wprowadzania zmian. To dlatego nowym budynkom stawia się coraz wyższe wymagania w zakresie wdrażania nowoczesnych rozwiązań, które mają służyć efektywności energetycznej, zmniejszać poziom szkodliwych substancji emitowanych już zarówno w procesie wznoszenia, jak i później ich użytkowania, minimalizować straty ciepła zimą, a latem ograniczać zużycie energii na chłodzenie.

– Sektor budowlany jest określany jako jeden z najbardziej emisyjnych zarówno w Unii Europejskiej, jak i w Polsce. Pozostaje nie tylko ogromnym odbiorcą energii, odpowiada również za zużycie wody, wykorzystanie surowców, a także emituje znaczne ilości odpadów – czytamy w raporcie „Barometr zdrowych domów VII edycja” [1].

Istnieje jednak złoty środek. Jak się okazuje, szansą na zapewnienie odpowiednich warunków mieszkaniowych, przy jednoczesnym ograniczeniu emisji, może być wykorzystanie drewna – do czego przekonują między innymi eksperci portalu Akademia ESG.

– Budynki drewniane generują o 25% niższy ślad węglowy (w porównaniu do budynków wznoszonych z wykorzystaniem stali i betonu), są o 41% szybsze w budowie (w porównaniu do budynków murowanych o analogicznej funkcji), mają podobną trwałość co budynki wykonane w tradycyjnej technologii, wytwarzają mikroklimat, który pozytywnie wpływa na samopoczucie mieszkańców – wyliczają korzyści.

O tym, że domy z drewna są bardziej przyjazne dla środowiska niż domy murowane, świadczą również dane Poznańskiego Instytutu Technologicznego Łukasiewicz. – Aby pozyskać drewno, trzeba wyciąć drzewa – to fakt. Tyle że drewno jest materiałem odnawialnym, bo w miejscu wyciętych drzew



■ Wojciech Zapalski od ponad 10 lat zajmuje się budową domów w technologii szkieletowej. FOT. DREWHOME

sadzi się nowe. Piasek budowlany, z którego tworzy się beton czy szkło, odnawialny nie jest. Jego zasoby się powoli kończą, a wydobywanie go z korzyści rzeź powoduje poważne problemy środowiskowe – wskazuje Poznański Instytut Technologiczny Łukasiewicz.

Z obliczeń wynika, że sektor budownictwa odpowiada aż za 38–40 proc. emisji dwutlenku węgla na świecie. – Mówimy tu o wznoszeniu i utrzymywaniu budynków. Sama produkcja cementu odpowiada za 7–8 proc. emisji CO₂. Branża ma więc wiele do zrobienia, aby osiągnąć unijny cel zerowej emisji gazów cieplarnianych w 2050 roku. Stąd m.in. ułkon w stronę drewna – podkreślają eksperci PIT Łukasiewicz [2].

Domy drewniane w dobrym klimacie

Wojciech Zapalski, praktyk w tej dziedzinie, przyznaje, że teorie i dane nie są oderwane od rzeczywistości. Jak mówi, budownictwo drewniane jest najlepszym sposobem pogodzenia zarówno troski o klimat na zewnątrz, jak i klimat, który panuje wewnątrz budynku. Z zaangażowaniem wyjaśnia na czym polegają różnice.

– Do budowy domów w technologii szkieletowej używamy certyfikowanego drewna konstrukcyjnego – każda belka konstrukcyjna jest sortowana metodą wizualną, sprawdzana przez brakarza zarówno na składzie drewna, jak i drugi raz na placu budowy, każda jest wysuszona do wilgotności ok. 20% i 4-stronnie wystrugana. W niewielkiej części używamy również stali. W budynkach drewnianych stosuje się o wiele mniej chemii budowlanej niż w budynkach murowanych. Do poszycia zewnętrznego ścian nie stosujemy płyt drewnopochodnych, przez co ograniczamy stosowanie formaldehydów. Zamiast tego w poszyciu zewnętrznym są płyty gipsowo-włóknowe – to gips, włókno szklane i papier. Nie ma zapraw, tynków, całych ton chemii budowlanej, które trzeba zastosować w domu murowanym – wylicza Wojciech Zapalski.

Dodajmy, że stosowanie do poszycia zewnętrznego płyty gipsowo-włóknowej zamiast drewnopochodnej jest korzystne zarówno dla trwałości budynku (a przez to dla środowiska), jak i dla zdrowia mieszkańców. Wspomniana korzyść wynika z dużo lepszych para-

metrów przepuszczalności pary wodnej płyt gipsowo-włóknowych w porównaniu do płyt drewnopochodnych.

– Każdy budynek, niezależnie od tego, w jakiej technologii będzie wybudowany, jeśli będzie miał suchą przegrodę, suchą ścianę zewnętrzną i w całym jej przekroju nie będzie miejsc, w których przez długi czas mogłaby być wilgoć, nie ma możliwości, by w takiej ścianie pojawił się grzyb – zapewnia Wojciech Zapalski.

Czas to pieniądź i... lepszy klimat

Sama budowa domu drewnianego zabiera o wiele mniej czasu niż murowanego, co przekłada się na niższy pobór energii.

– W przeciwieństwie do domów budowanych w technologii tradycyjnej, które wymagają zastosowania odpowiednio długich przerw technologicznych związanych z dojrzewaniem i schnięciem klejów budowlanych, betonu konstrukcyjnego oraz zapraw tynkarskich, w przypadku domów szkieletowych problem ten nie występuje. Wynika to ze stosowania zabudowy suchej, która nie wymaga stosowania przerw w budowie. Innymi słowy,

imacie

(cz.1)

w technologii szkieletowej wiele etapów prac możemy wykonywać równolegle, dzięki czemu proces budowy budynku do stanu deweloperskiego jesteśmy w stanie zrealizować nawet w połowę krótszym czasie niż w przypadku domu murywanego – precyzuje nasz rozmówca.

Właściciel DrewHome wskazuje także na inny ważny aspekt – dotyczący recyklingu materiałów użytych do budowy domu szkieletowego. – Na ocieplenie zewnętrzne nie stosujemy styropianu, tylko twardą wełnę bazaltową, skalną, która jest łatwiejsza w utylizacji niż styropian, a jednocześnie jest materiałem o wiele trwalszym niż styropian, zatem jako izolator zewnętrzny wytrzyma o wiele dłużej – mówi nasz rozmówca.

Warto wspomnieć, iż styropian staje się przedmiotem wielu dyskusji poruszających kwestie klimatyczne. Ma wiele różnych zastosowań, jednak jako produkt naftowy, negatywnie oddziałuje na środowisko – poczynając od jego produkcji do momentu, kiedy staje się odpadem – trudnym do recyklingowania, rozkładającym się przez długi czas i zanieczyszczającym środowisko.

To jak dużym problemem są odpady budowlane przedstawiają konkretne dane, zgodnie z którymi przemysł budowlany jest obecnie jednym z sektorów produkujących największą ilość odpadów – w krajach Unii Europejskiej rocznie, zarówno przy budowie nowych, jak i demontażu istniejących budynków produkuje się ok. 1,3 mld ton odpadów budowlanych [3].

Co czwarty Polak odczuwa dyskomfort

Sprostanie wysokim wymaganiom środowiskowym, to jednak nie wszystko. Wymarzony dom to przestrzeń, w której powinno nam się mieszkać z przyjemnością i która nie

tylko nie powinna negatywnie oddziaływać na zdrowie mieszkańców, ale może mieć na nie bardzo korzystny wpływ. Tymczasem, jak się okazuje, co czwarty Polak jest narażony na zagrożenia związane z klimatem wewnątrz pomieszczeń.

– 1,5 mln Polaków uważa, że ich dom jest zbyt ciemny, prawie 5 milionów skarży się na zanieczyszczenie hałasem, 1,5 mln nie jest w stanie utrzymać odpowiedniego ciepła w swoim domu (wśród osób o niskich dochodach ten wskaźnik wynosi 12%), aż 4,2 mln Polaków mieszka w zawilgoconych mieszkaniach – wyliczają eksperci w Barometrze Zdrowych Domów, w którym wyraźnie podkreśla się też zawartą w regulacjach konieczność budowania zrównoważonych domów, ze zdrowym klimatem wewnątrz.

– Badania wskazują, że nawet 90% naszego czasu spędzamy w zamkniętych pomieszczeniach, z czego 36% w przestrzeni biurowej. Aby można było nazwać budynek zdrowym, powinien spełniać 8 głównych czynników, do których zaliczają się: dobra jakość powietrza, komfort termiczny, dostęp do naturalnego światła słonecznego, komfort dźwiękowy, dostosowany do rodzaju pracy układ przestrzenny, zieleń w miejscu pracy, przyjazny wystrój wnętrza oraz udogodnienia w budynku, tj. dostęp do wody pitnej czy transport publiczny w okolicy – podkreślają autorzy raportu „Konieczność transformacji obecnych modeli urbanistycznych miast – w kierunku odporności na zmianę klimatu” [4].

(sqx)

Przypisy:

[1, 2] <https://pit.lukasiewicz.gov.pl/renesans-budownictwa-drewnianego/>
[3, 4] https://ungc.org.pl/wp-content/uploads/2022/11/Koniecznosc_transformacji_obecnyc_modeli_urbanistycznych_miast-.pdf



■ Nowoczesne pojazdy napędza silnik hybrydowy o mocy układu hybrydowego 140KM. Wszystkie auta są gotowe, aby wyjechać do służby. Posiadają nowe oznakowanie, radiostacje i sygnały uprzywilejowania. Zakup nowych pojazdów służbowych był możliwy dzięki środkom przekazanim z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, wsparciu finansowemu samorządów oraz środkom z budżetu Policji. FOTO: ŚLĄSKA POLICJA

Hybrydowe Toyoty dla śląskiej policji. Ile samochodów trafi do naszego regionu?

REGION Flotę śląskiej policji zasililo 85 nowoczesnych, ekologicznych samochodów hybrydowych. Pojazdy na miejscu odebrali również przedstawiciele komend z naszego regionu, do których trafi w sumie 15 nowych radiowozów.

Najwięcej, bo aż 6 nowych hybrydowych radiowozów trafi do komendy w Rybniku. Trzy pojazdy otrzymały jednostki w Raciborzu i Żorach, dwa - w Jastrzębiu-Zdroju, jeden - w Wodzisławiu Śląskim.

Uroczyste przekazanie pojazdów zorganizowano w poniedziałek (30.09.) na Placu Sławika i Antalla przed Halą Widowiskowo-Sportową "Spodek" w Katowicach. Flotę śląskiej policji zasililo w sumie 85 nowoczesnych ekologicznych samochodów hybrydowych marki Toyota Corolla TS.

Gospodarzem uroczystości był Komendant Wojewódzkiej Policji w Katowicach nadinsp. Mariusz Krzystyniak, który wspólnie ze swoim pierwszym zastępcą - insp. Arturem Bednarkiem uroczystie przekazał 85 nowych radiowozów komendantom miejskim i powiatowym garnizonu śląskiego.

Zakup nowych pojazdów służbowych był możliwy dzięki środkom Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, wsparciu finansowemu samorządów oraz środkom z budżetu Policji.

W wydarzeniu udział wzięli: Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Łukasz Ściebiorowski, Wojewoda Śląski Marek Wójcik, Marszałek Województwa Śląskiego Wojciech Saługa, Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Mateusz Pindel, Prezydent Miasta Katowice Marcin Krupa, przedstawiciele samorządów lokalnych, przedstawiciel marki Toyota, policjanci garnizonu śląskiego i inni za-

proszeni goście oraz media.

W ramach zadania pn. „Nowoczesni, szybcy, ekologiczni – zakup samochodów z napędem hybrydowym dla potrzeb garnizonu śląskiej Policji. Etap VI”, realizowana jest wymiana najbardziej wyeksploatowanych radiowozów na nowoczesne, ekologiczne i przyjazne środowisku.

W efekcie policjanci będą mogli wykonywać swoje zadania służbowe oraz dbać o bezpieczeństwo mieszkańców, jednocześnie troszcząc się o środowisko.

Łączny koszt zakupu 85 oznakowanych radiowozów z napędem hybrydowym na potrzeby garnizonu Śląskiej Policji to 12 996 505,95zł, z czego 6 milionów zł pozyskano jako dofinansowanie ze środków WFOŚiGW w Katowicach.

Radiowozy mają bogate wyposażenie, by zapewnić maksimum bezpieczeństwa oraz komfort policjantom, którzy będą w nich pełnić codzienną służbę.

Do wyposażenia należą m.in. automatyczna skrzynia biegów, automatyczna klimatyzacja oraz kamera cofania. Każdy z pojazdów Toyota Corolla wart jest ponad 150 tys. złotych, a pod maską posiada silnik o pojemności 1800 cm³.

Nowoczesne pojazdy napędza silnik hybrydowy o mocy układu hybrydowego 140KM. Wszystkie auta są gotowe, aby wyjechać do służby. Posiadają nowe oznakowanie, radiostacje i sygnały uprzywilejowania.

Nowe samochody trafiają do następujących jednostek śląskiej Policji:

- Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach – 9 pojazdów
- Komisariatu Autostradowego Policji w Gliwicach – 4 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej – 10 pojazdów
- Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu – 2 pojazdy

- Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu – 2 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Chorzowie – 1 pojazd
- Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie – 2 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie – 6 pojazdów
- Komendy Miejskiej Policji w Dąbrowie Górniczej – 4 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Gliwicach – 4 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Jastrzębiu-Zdroju – 2 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Jaworznie – 2 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Katowicach – 5 pojazdów
- Komendy Powiatowej Policji w Kłobucku – 1 pojazd
- Komendy Powiatowej Policji w Mikołowie – 3 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Mysłowicach – 3 pojazdy
- Komendy Powiatowej Policji w Lublińcu – 1 pojazd
- Komendy Miejskiej Policji w Piekarach Śląskich – 1 pojazd
- Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu – 3 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Rybniku – 6 pojazdów
- Komendy Miejskiej Policji w Siemianowicach Śląskich – 1 pojazd
- Komendy Miejskiej Policji w Sosnowcu – 3 pojazdy
- Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim – 1 pojazd
- Komendy Powiatowej Policji w Zawierciu – 2 pojazdy
- Komendy Miejskiej Policji w Żorach – 3 pojazdy
- Komendy Powiatowej Policji w Żywcu – 4 pojazdy

źr. policja

Alko-tubki w sklepach.

Kontrole w całym kraju

KRAJ Główny Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych informuje, że zobowiązał organy Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) do kontroli w ramach sprzedaży tego asortymentu produktów spożywczych.

– W całym kraju Inspektorzy IJHARS kontynuują kontrole punktów sprzedaży detalicznej w zakresie oznakowania i opakowania produktów typu alko-tubki, w tym także miejsca i sposobu ich udostępniania konsumentom. W przypadku, gdy kontrolowane produkty poprzez opis, prezentację i etykietowanie

będą wprowadzać w błąd co do tożsamości produktu, inspektorzy IJHARS zastosują surowe kary pieniężne oraz poinformują właściwe organy. Zero tolerancji dla łamania przepisów! – czytamy na Facebooku IJHARS.

Przypomnijmy, że w sklepach pojawił się produkt alkoholowy przypominających tubki z mussem owocowym dla dzieci. Wywołało to oburzenie w całym kraju. Komunikat w tej sprawie wydał Główny Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Inspektorzy zaczęli kontrolować sklepy.

– W związku z informacjami o pojawieniu się w obrocie handlowym saszetek alkoholowych (alko-tubek) przypominających tubki z mussem owocowym dla dzieci Główny Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych informuje, że zobowiązał organy

Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych do kontroli w ramach sprzedaży tego asortymentu produktów spożywczych. Wszystkim nam w największym stopniu leży na sercu zdrowie i bezpieczeństwo naszych dzieci. Dlatego wszystkie działania, które podejmujemy, mają na celu zabezpieczyć konsumentów przed niebezpieczeństwami prowokowanymi przez agresywny marketing, np. poprzez ekspozycję alkoholu, która może zmylić konsumenta co do tożsamości produktu – czytamy w komunikacie IJHARS.

Jak czytamy w komunikacie, kwestie oznakowania środków spożywczych reguluje rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1169/2011[1] do którego egzekwowania uprawnione są organy urzędowej kontroli żywności w Polsce w stosunku do przed-

miotowych produktów: Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych – w zakresie parametrów jakościowych, np. tożsamość produktu i Państwowa Inspekcja Sanitarna – w zakresie właściwości zdrowotnych lub sanitarnych żywności, w tym zagrożeń zdrowia publicznego.

– Art. 7 ust. 1 lit. a rozporządzenia (UE) nr 1169/2011, stanowi, iż informacje na temat żywności nie mogą wprowadzać konsumenta w błąd w szczególności co do właściwości środka spożywczego, a w szczególności co do jego charakteru, tożsamości, właściwości, składu, ilości, trwałości, kraju lub miejsca pochodzenia, metod wytwarzania lub produkcji. Ponadto zgodnie z art. 7 ust. 2 ww. rozporządzenia informacje na temat żywności muszą być rzetelne, jasne i łatwe



■ Kontrole IJHARS trwają w całym kraju. Fot. FB IJHARS

do zrozumienia dla konsumenta, a stosownie do art. 4 ww. rozporządzenia ust. 1, 2 i 3 mają również zastosowanie do reklamy i prezentacji środków spożywczych, w szczególności kształtu, wyglądu lub opakowania, zastosowanych materiałów opakowaniowych, sposobu ustawienia oraz otoczenia, w jakim są pokazywane. W przypadku gdy kontrolowane produkty poprzez opis, prezentację i etykietowanie będą wprowadzać w błąd co do tożsamości produktu, inspektorzy IJHARS zastosują

surowe kary pieniężne oraz poinformują właściwe organy samorządu terytorialnego wydające zezwolenia na handel detaliczny napojami alkoholowymi – czytamy w komunikacie IJHARS

– Niezależnie od realizowanych kontroli zaproponowaliśmy już rozwiązania systemowe mające na celu skutecznie przeciwdziałać i ograniczyć ryzyko powtórzenia tego procederu w przyszłości – napisał dr Przemysław Rzdokiewicz, Główny Inspektor IJHARS

Źródło: IJHARS



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Mój syn ma jeszcze nie ukończony 19 lat, skończy je w grudniu. Nie poszedł na studia, lecz od września chodzi do szkoły policealnej. Podobno może składać wniosek na wyprawkę szkolną, czy to prawda?

Świadczenie w ramach programu „Dobry Start” – 300 zł na ucznia, przysługuje raz w roku, na każde uczące się w szkole dziecko w szkole podstawowej, ponadpodstawowej i policealnej w wieku od 7 do 20 lat, a w przypadku osób z niepełnosprawnościami – do 24 lat. Nie przysługuje studentom. Dlatego też jak najbardziej w tej sytuacji pieniądze na wyprawkę szkolną będą przysługiwać. Proszę pamiętać o terminie, do kiedy należy złożyć wniosek, czyli do 30 listopada. Im wcześniej zostanie złożony, tym szybciej pieniądze trafią na konto, jeśli wniosek zostanie zło-

żony jeszcze w październiku, to pieniądze najpóźniej trafią na konto w grudniu. Wniosek złożony w listopadzie – wypłata świadczenia może nastąpić nawet w styczniu 2025 r. Najważniejsze, by nie przegapić terminu złożenia wniosku. Wniosek złożony po 30 listopada – świadczenie nie będzie przysługiwało.

Czy w ZUS można przez telefon zarezerwować wizytę?

Jak najbardziej jest taka możliwość. Aby zarezerwować wizytę przez telefon, należy zadzwonić do najbliższego oddziału ZUS. Numer telefonu znajduje się na stronie internetowej ZUS w zakładce kontakt. Podczas rozmowy należy podać swoje dane (imię, nazwisko, PESEL lub serię i numer dokumentu tożsamości oraz numer telefonu komórkowego) oraz sprawę, którą chce się omówić z

ekspertem ZUS. Wybiera się również placówkę, w której ma się odbyć wizyta, oraz jej termin.

Czytałam, że program Aktywny rodzic przysługuje na dziecko w wieku od roku do 3 lat. Chciałam wrócić wcześniej do pracy, a moje dziecko pójdzie do żłobka jak skończy 9 miesięcy, czy to oznacza, że nie otrzymam dofinansowania na nie do póki nie skończy roku? I ile dokładnie miesięcznie wynosi ta kwota na żłobek.

Jak najbardziej może Pani złożyć wniosek o Aktywnie w żłobku. Jeśli chodzi o to świadczenie, to nie ma początkowego wieku dziecka, od którego przysługiwałoby świadczenie. Warunkiem jest uczęszczanie dziecka do placówki i potwierdzenie tego w rejestrze żłobków albo w wykazie dziennych opiekunów. Ponadto

w wyjątkowych sytuacjach może być ono wypłacane nawet jak dziecko ukończy 3 lata, ale wciąż uczęszcza do żłobka. Bowiem świadczenie przysługuje do końca roku szkolnego, w którym dziecko skończy 3 lata, a gdy objęcie dziecka wychowaniem przedszkolnym jest niemożliwe lub utrudnione – do końca roku szkolnego, w którym dziecko kończy 4 lata. Świadczenie przysługuje bez względu na dochód w rodzinie.

Świadczenie przysługuje w wysokości do 1500 złotych miesięcznie na dziecko lub do 1900 złotych miesięcznie – jeżeli dziecko ma orzeczenie o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniem (konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opieku-

na dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji) - nie więcej jednak niż wysokość opłaty rodzica za pobyt dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna. Do tej opłaty nie wlicza się opłaty za wyżywienie. Świadczenie aktywnie w żłobku nie jest wypłacane rodzicowi/opiekunowi dziecka, ZUS przekazuje je na rachunek bankowy podmiotu, który prowadzi żłobek, klub dziecięcy, zatrudnia dziennego opiekuna lub na konto bankowe dziennego opiekuna prowadzącego działalność na własny rachunek. Gdy świadczenie zostało już wypłacone, a w danym miesiącu zmieniła się wysokość opłaty za pobyt dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna, różnica jest rozliczana w wypłacie za kolejny miesiąc. Rozliczenie nie wymaga wydania decyzji.

Nieboczowicy wzorem. Trzeba było powodzi, by to zrozumieć



■ Screen z Kanatu Zero i reportażu Marii Stepan

LUBOMIA, NIEBOCZOWY Przed laty stoczyli ciężką bitwę o swoją miejscowość. Nie zawsze mogli wówczas liczyć na zrozumienie. A i później bywało, że dezawuowano ich osiągnięcie. Dziś, kilkanaście dni po powodzi, która zalała znaczne połacie Dolnego Śląska i Opolszczyzny, nieboczowicy są stawiani za wzór - mądrego podejścia społeczeństwa do konieczności realizacji infrastruktury krytycznej.

W sobotę 5 października na internetowym Kanale Zero opublikowany został reportaż zrealizowany w Kłodzku oraz... Nieboczowach. Autorką materiału pt. „Powódź. Utopione Kłodzko, ocalone Nieboczowy. Oba na własne życzenie?” jest Maria Stepan, jedna z najbardziej rozpoznawalnych polskich reportażystek. W swoim najnowszym materiale porównuje podejście do kwestii budowy infrastruktury przeciwpowodziowej mieszkańców Kłodzka i szerzej Kotliny Kłodzkiej oraz Nieboczów, kiedy te mieściły się jeszcze tam, gdzie dziś znajduje się zbiornik Racibórz Dolny. Zbiornik ten, spiętrzający wodę z rzeki Odry i tym samym niwelujący falę powodziową na drugiej pod względem długości rzece naszego kraju, to bohater

ostatnich tygodni. Spiętrzając około 160 mln m³ wody najpewniej uratował przed katastrofalną powodzią Racibórz, Opole i Wrocław.

Przed powodzią nie udało się obronić m.in. Kotliny Kłodzkiej i przyległych do niej terenów. W swoim materiale Maria Stepan przypominała, że były plany by suche zbiorniki retencyjne, mniejsze, ale w liczbie dziesięciu, budować na rzekach Nysa Kłodzka (cztery zbiorniki) i Biała Łądecka (pięć zbiorników). Powstały ostatecznie tylko cztery, na Nysie Kłodzkiej. Te na Białej Łądeckiej nie powstały, bo był opór ludności. Tymczasem tegoroczna wielka woda przyszła właśnie od strony Białej Łądeckiej i przerwanego wału w Stroni Śląskim. Przeciwno zbiornikom protestowali mieszkańcy, samorządowcy

(również Ci, którzy rządili zniszczonymi teraz miastami i powiatami), a za nimi w latach wyborczych i politycy. Zastłaniano się troską o środowisko, rzadkie gatunki zwierząt, wreszcie niechęcią o przesiedlenia mieszkańców. Efekt? Powódź z połowy września tego roku zalała częściowo lub niemal całkowicie takie miasta jak Kłodzko, Łądek-Zdrój, Stronie Śląskie, Głucholazy, Prudnik, Nysa, Bystrzyca Kłodzka, Szprotawa czy Lewin Brzeski. Ten ostatni został zalany w 90%.

Tego losu uniknął Racibórz i miasta położone w dalszym biegu Odry. Uniknęły go też Nieboczowy, regularnie zalewane podczas poprzednich powodzi (z czym mieszkańcy potrafili żyć i z czym w jakiś sposób się oswoiili). Uniknęły, bo dzięki uporowi ich mieszkańców, miejscowość została przeniesiona w inne miejsce, a tam gdzie kiedyś były Nieboczowy, jak również Ligota Tworowska, powstał zbiornik Racibórz Dolny. Maria Stepan odwiedziła Nieboczowy, rozmawiała z ich mieszkańcami. Opowiedzieli jej jak ewoluowała ich droga od sprzeciwu wobec wysiedlenia, do zgody, ale na przeniesienie całej wsi w bezpieczne miejsce. Aparat państwowy nie był zbyt przychylny tej koncepcji, wolał indywidualnie przekonywać mieszkańców do przenosin, bo takie "rozrzucenie" mieszkańców po okolicy byłoby zdecydowanie łatwiejsze do realizacji. To rodziło jednak konflikty i napięcia, cała

procedura rozpoczęcia budowy ciągle się wydłużała. Ostatecznie najbardziej wytrwali nieboczowicy dopięli swego. Maria Stepan przypomina, że przeniesiono nie tylko mieszkańców, ale nawet ich zmarłych (przenosiny cmentarza trwały ponad pół roku). Odtworzono całą wieś, z jej społecz-

ne istotną infrastrukturą. Jednym słowem zrobiono, przepracowano to czego nie udało się zrobić w Kotlinie Kłodzkiej. Również dzięki mieszkańcom Nieboczów, którzy nie trwali w ślepych uporach. I dlatego dziś mogą być stawiani za wzór mądrego podejścia do realizacji strategicznie ważnych inwestycji. (art)

Natalia Niemen i Marcin Zmorzyński poprowadzą dyskusję o hejcie

PSZÓW Już 9 października o godz. 17.00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Pszowie (1. piętro) odbędzie się otwarta dyskusja „Porozmawiamy o hejcie”, której gośćmi specjalnymi będą artyści Natalia Niemen oraz Marcin Zmorzyński.

Dyskusja będzie częścią akcji „Nie hejtuję”, organizowanej w Pszowie przez Michalinę Sulską i Jakuba Burka. Warto dodać, że w ramach akcji przed dyskusją w MOK Natalia Niemen spotka się z uczniami Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim. Tam również odbędzie się dyskusja na temat hejtu i jego konsekwencji. Honorowym patronem akcji „Nie hejtuję” jest starosta Leszek Bizoń. (ska)

KOMENTARZ

Przed laty nieboczowicy nie zawsze mogli liczyć na zrozumienie. Bywało, że ganiono ich upór, czasem dezawuowano ich osiągnięcie np. kiedy kilka lat temu w Nieboczowach otwarto Wiejski Dom Kultury im. Bohaterskich Nieboczowików, niektórzy powątpiewali: a cóż to za bohaterzy? Mówili tak ludzie, którzy zupełnie nie rozumieli z czym mierzyli się mieszkańcy Nieboczów, tj. czasem z niechęcią a czasem z ośpałością aparatu Państwa, a po swojej stronie mieli tylko wójta gminy

Lubomia. Dziś są - słusznie - stawiani za wzór. Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy słusznie, to dodajmy, że koszt budowy zbiornika Racibórz Dolny wyniósł prawie 2 mld złotych. W tym koszt przenosin Nieboczów oszacowany został na kwotę 71 mln 740 tys. zł (bez odszkodowań dla mieszkańców za wywłaszczone nieruchomości - tak przynajmniej oszacowała to w 2020 r. rzeczoznawca majątkowy Agnieszka Dudek. Tymczasem straty w infrastrukturze publicznej w samym tylko, przywoła-

nym przez Marię Stepan, Kłodzku wyniosły... 250 mln zł. Bez strat mieszkańców. Wojewoda dolnośląski Maciej Awiżeń informował, że wstępne straty w całym województwie dolnośląskim spowodowane przez powódź są oszacowane na 3 mld 832 mln zł. Inne szacunki mówią o kwocie nawet 5 mld zł. I ciągle są to tylko straty dotyczące infrastruktury publicznej. A jakie byłyby to straty, gdyby zalało Wrocław, Opole, Racibórz?

Artur Marcisz

#NIE HEJTUJĘ

OTWARTA DYSKUSJA

POROZMAWIAJMY O HEJCIE

NATALIA NIEMEN

MARCIN ZMORZYŃSKI

9.10.2024

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W PSZOWIE

17:00

PSZÓW - UL. TRAUUGUTTA 1 /FRAYDA/

Rock Festiwal

Wodzisław

MOX

pszów

„Wójt staje się sędzią we własnej sprawie”. Interwencja wojewody na działanie przewodniczącego rady gminy

GORZYCE. Przewodniczący rady gminy Piotr Wawrzyczny zamiast przekazać skargę na wójta do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, przekazał ją wójtowi do akt toczącego się postępowania administracyjnego, choć nie miał prawa sam podjąć takiej decyzji. Interwencja urzędu wojewódzkiego sprawiła, że doszło do zmiany i ostatecznie skarga trafiła do komisji.

13 czerwca 2024 roku mieszkaniec sołectwa Gorzyce skierował, zgodnie z przepisami skargę do rady gminy na wójta gminy Daniela Jakubczyka. Następnie, jak czytamy w piśmie Wydziału Kontroli Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego po przekazaniu tej informacji radnym, przewodniczący z pominięciem stosownej komisji przekazał ją wójtowi do toczącego się postępowania.

Śląski Urząd Wojewódzki został powiadomiony przez Klub Radnych Głosu Pokoleń. Radni złożyli, zgodnie z prawem, skargę na działalność przewodniczącego rady gminy. W piśmie skierowanym do UW wyjaśnili i opisali całą sytuację zwracając uwagę, że nie mogą zgodzić się z takim działaniem.

Zgodnie ze statutem gminy analiza i rozpatrywanie skarg, w tym na działalność wójta należy do wspomnianej wcześniej komisji. Jakby tego było mało, samorządowcy Głosu Pokoleń ustalili, że osoba składająca skargę otrzymała informację od przewodniczącego, że to „radni zdecydowali o przekazaniu skargi wójtowi gminy, jako organowi właściwemu do rozpoznania skargi, zgodnie z przepisami kodeksu”. Według radnych osoba składająca skargę została pozbawiona prawa do merytorycznej oceny działania wójta w swojej sprawie, zwrócono też uwagę, że mieszkańcy gminy również zostali pozbawieni możliwości kontroli. Radni Głosu Pokoleń nie stwierdzili czy skarga na wójta jest zasadna czy też nie jest. - Takie działania sprawiają, że wójt, na którego wpłynęła skarga staje się sędzią we własnej sprawie – przekazuje Nowinom radny Eugeniusz Katryniok, szef klubu radnych Głosu Pokoleń.

ŚUW: Wyeliminować takie sytuacje w dalszej pracy rady

Wydział Kontroli Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zwrócił uwagę, że prze-

wodniczący rady gminy nie mógł poza radą skierować skargi wójtowi gminy.

– Tymczasem zgodnie z art.19 ust.2 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U.2024 r.,poz.609), zadaniem przewodniczącego jest wyłącznie organizowanie pracy rady oraz prowadzenie obrad rady. Natomiast, to wyłącznie rada gminy, do której wniesiona została skarga, wniosek lub podanie jest uprawniona do przekazania danego środka innemu, właściwemu do jej rozpatrzenia organowi. W żadnym wypadku nie może tego uczynić samodzielnie ani komisja, ani przewodniczący komisji, ani też przewodniczący rady (Marta Wojsa, Zasady rozpatrywania przez radę gminy skarg, wniosków i petycji. Ekspertyzy i opracowania. Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego, Nr 114, 2020). Poza tym, zgodnie z art 18b. ustawy o samorządzie gminnym, rada gminy rozpatruje skargi na działanie wójta i gminnych jednostek organizacyjnych; wnioski oraz petycje składane przez obywateli; w tym celu powołuje komisję skarg, wniosków i petycji. Do zadań komisji należy udzielanie pomocy radzie

gminy w sprawach przyjmowania i rozpatrywania przez radę skarg, wniosków i petycji [Dolnicki Bogdan (red.), Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz, wyd.III. Opublikowano: WKP 2021]. Reasumując, to wyłącznie rada gminy, po ustaleniu stanu sprawy przez komisję skarg, wniosków i petycji jest uprawniona do przekazania skargi w drodze uchwały, na podstawie art. 234 Kpa do toczącego się postępowania – czytamy w piśmie Wydziału Kontroli Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, który podpisał z upoważnienia wojewody śląskiego Piotr Łyczek, zastępca dyrektora wydziału kontroli, jakie otrzymał przewodniczący klubu Głosu Pokoleń Eugeniusz Katryniok.

– Wydział kontroli zaapelował, aby takie sytuacje się nie powtarzały.

W związku z powyższym, proszę o wyeliminowanie podobnych sytuacji w dalszej pracy Rady – czytamy w piśmie Wydziału Kontroli ŚUW.

Radni przekazali skargę komisji

Na IV sesji rady obecnej kadencji, która odbyła się 26 września, skarga została przekazana przez radnych

poprzez głosowanie do komisji skarg, wniosków i petycji. Punkt 11 sesji nosił tytuł: „Rozpatrzenie wezwania do usunięcia naruszenia prawa”. Już na samym początku radny Sosnecki zgłosił wniosek o zmianę nazwy tego punktu. Jak stwierdził, sesja jest online więc wyborcy chcieliby wiedzieć przez kogo to prawo zostało naruszone. Przewodniczący stwierdził, że informacja została radnym przekazana.

– Informacja o tym jest w materiałach, który Pan radny również ma na tablicie, pismo skierował mieszkaniec sołectwa Gorzyce do rady gminy Gorzyce, wezwanie do usunięcia naruszenia prawa – stwierdził Wawrzyczny.

Przewodniczący zaproponował zmianę punktu na: Rozpatrzenie wezwania do usunięcia naruszenia prawa złożonego przez mieszkańca sołectwa Gorzyce. Zostało to przyjęte przez radnych.

W punkcie 11 Wawrzyczny wyjaśnił, dlaczego podjął taką, a nie inną decyzję, a następnie poddał pod głosowanie skierowanie skargi do komisji zgodnie z pismem ŚUW.

– Na czerwcowej sesji działając w dobrej wierze w oparciu o art.234 kodeksu postępowania administra-

cyjnego oraz bazując na doświadczeniu z lat ubiegłych i analogicznym przypadku z 2022 roku poinformowałem Wysoką Radę, że moim zdaniem skargę należy przekazać do akt toczącego się postępowania administracyjnego, w tym przypadku postępowania podatkowego. Jednakże w dniu 6 września br. otrzymałem pismo Wojewody Śląskiego, z którego wynika, że skarga powinna zostać skierowana do komisji skarg, wniosków i petycji i dopiero po wydaniu przez nią opinii rada podejmie uchwałę w danej sprawie, w tej konkretnej sprawie. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności oraz wezwanie do usunięcia naruszenia prawa, które skarżący mieszkaniec sołectwa Gorzyce skierował do urzędu gminy 8 lipca br. wnioskuję o przekazanie skargi mieszkańca na wójta gminy z dnia 13 czerwca br. do komisji skarg, wniosków i petycji celem wydania przez wyżej wymienioną komisję stosownej opinii – powiedział Wawrzyczny.

Wszyscy obecni na sali radni głosowali za skierowaniem skargi do komisji skarg, wniosków i petycji. O sprawie informuje też lokalny portal E-Gorzyce.pl.

(FK)

Agresywny mężczyzna zaczepiał przechodniów w centrum

WODZISŁAW ŚL. Policjanci interweniowali ws. mężczyzny, który zaczepiał przechodniów. Okazało się, że był poszukiwany.

Pod koniec ubiegłego tygodnia wodzisławscy policjanci otrzymali zgłoszenie o agresywnym mężczyźnie, który na ulicy Wałowej w Wodzisławiu Śląskim miał zaczepiać przechodniów.

- Dzięki szczegółowo przekazanej

przez zgłaszającego informacji mundurowi bardzo szybko namierzali i wylegitymowali agresora. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach okazało się, że 35-latek był poszukiwany w celu odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności za niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego - przekazuje asp. sztab. Małgorzata Koniarska, oficer prasowa wodzisławskiej komendy.

Mężczyzna został zatrzymany. Po konsultacji medycznej trafił do aresztu, gdzie spędzi najbliższe 63 dni.

Wodzisławska policja przypomina, że każdy mieszkaniec może mieć wpływ na bezpieczeństwo w swoim miejscu zamieszkania. Widzisz niebezpieczną sytuację lub zagrożenie? Reaguj, niech bezpieczeństwo będzie naszym wspólnym celem.

źr. KPP Wodzisław Śląski



■ Mundurowi szybko zlokalizowali i zatrzymali agresora.

FESTIWAL CHRZEŚCIJAŃSKI

"Misje jako serce Kościoła"

WODZISŁAW ŚL. W Wodzisławiu Śląskim odbył się Festiwal Chrześcijański pod hasłem „Misje sercem Kościoła”, który przyciągnął setki uczestników. Wydarzenie wypełnione było modlitwą, muzyką i świadectwami misyjnymi, podkreślającymi znaczenie duchowości w codziennym życiu.



■ „Misje to nie tylko podróż na krańce świata, ale przede wszystkim droga serca do drugiego człowieka.”

W dniach 22-23 września w Wodzisławiu Śląskim miał miejsce wyjątkowy Festiwal Chrześcijański zatytułowany „Misje sercem Kościoła”. Wydarzenie zgromadziło wiernych z regionu, którzy przyszli, by wspólnie

celebrować wiarę i pogłębiać swoją duchowość. Główne przesłanie festiwalu koncentrowało się wokół misji i roli, jaką odgrywają one w Kościele katolickim.

Podczas dwóch dni festiwalu uczestnicy

mieli okazję brać udział w licznych panelach dyskusyjnych, koncertach oraz spotkaniach modlitewnych. Nie zabrakło również świadectw misjonarzy, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami z pracy na różnych



■ Podczas festiwalu nie zabrakło koncertów

kontynentach. Program obejmował także wspólne modlitwy, adorację Najświętszego Sakramentu oraz występy artystyczne, które wprowadzały uczestników w atmosferę refleksji i wspólnoty.

Patryk Łyko

Felieton Nowin

Władysław Szymura



wieloletni wykładowca przepisów ruchu drogowego i instruktor OSK

Seria tragicznych wypadków drogowych zmuszają mnie do podjęcia tego tematu. Krajobraz stojących krzyży przy naszych drogach nie robi już żadnego wrażenia wśród kierowców. Przez ponad czterdzieści lat przekazywałem swoją wiedzę przyszłym kierowcom na kursach samochodowych. Wykłady z przepisów ruchu drogowego starałem się wzbogacać przykładami bieżących wydarzeń na drogach, aby dotrzeć do ich świadomości. W większości przypadków łamiemy przepisy w pełni świadomie, żeby nie powiedzieć celowo. Nadal powszechnym u nas zjawiskiem jest wymuszanie pierwszeństwa przejazdu oraz wyprzedzanie na pasach dla pieszych, przejeżdżanie podwójnej linii ciągłej, a także używanie telefonu komórkowego bez urządzenia głośnomówiącego. Notoryczne wykonywanie manewru wyprzedzania

„na trzeciego” oraz całkowity brak wyobraźni, co do szybkości i odległości potrzebnej do ukończenia tego manewru. Nadmierna prędkość nie dostosowana do warunków panujących na drodze. Mając na uwadze grzechy, popełniane przez kierujących, nie unikniemy rozważań, jak naprawdę kończy się nasza bezmyślność czy brawura. Zastanawiam się również, skąd u nas tyle arogancji. Agresja – zgodnie z zapisem encyklopedycznym to cecha napastliwego i zaczepnego. Tym razem jednak nie o tę agresję ogólną chodzi, a o agresję u kierowców. Środki masowego przekazu, obrazki w telewizji, podają nam przecież prawie codziennie zachowanie się niektórych kierowców. Chamstwo u niektórych wygrywa ze zdrowym rozsądkiem. Kopanie w karoserię, użycie siły fizycznej, wyciąganie kierowcy z samochodu, wulgaryzmy ustne – to szczyt takiego zachowania. Ci kierowcy nie zdają sobie sprawy, jaką reakcję wywołują u „napadniętego”. Obniżają predyspozycje psychiczne i drugiego kierowcy, powodując lęk, zdenerwowanie, co skutkuje obniżeniem koncentracji w czasie dalszej jazdy. Ma to ogromny wpływ na bezpieczeństwo dla innych podróżnych. Chamstwem poprzez straszenie jest także

używanie sygnału dźwiękowego bez przyczyny, o czym wielokrotnie pisałem, zajeżdżanie drogi (na złość) urąga nie tylko zdrowemu rozsądkowi, ale każe zadać pytanie o psychiczną niedyspozycję. Takich kierowców (ujawnionych) powinno się kierować na obowiązkowe badania, bo są niebezpiecznymi uczestnikami ruchu drogowego. Tym bardziej, że tego typu przypadków arogancji przybywa na naszych drogach, zarówno wśród kierowców amatorów, jak i tych zawodowych. Nie wiem dlaczego nasi kierowcy nie robią takich numerów, kiedy prowadzą samochód zagranicą. Tam zachowują pełną kulturę osobistą. Nie spotkałem takich beczelnych zachowań podróżując zagranicą, a wyłącznie w Polsce. Wjeżdżając na „cudze” drogi jesteśmy bardzo grzeczni, a pewnie do tej grzeczności zmuszają niektórych wysokie mandaty.

Ostatnio sam doświadczyłem takiego chamstwa u kierowcy, który jadąc ulicą Targową od rynku, wymusił pierwszeństwo na mnie, wjeżdżającemu z ulicy Słowackiego do Zamkowej. Polecam to uwadze tym kierowcom, którzy często poruszają się ulicą Słowackiego, wjeżdżając na Zamkową. Często bowiem kierowcy, jadący od rynku w dół ulicą Targową, wymusza-

ją pierwszeństwo, podczas gdy inni nadjeżdżają z prawej strony, od ul. Słowackiego. Na uwagę wzrokową o pierwszeństwie, którą skierowałem w stronę w stronę wymuszającego pierwszeństwo kierowcy, zatrzymał się i już wysiadał z samochodu, zapewne by pokazać mi, kto tu rządzi. Wymusiło to moją szybką ucieczkę w ulicę Zamkową. Nie wiem, jaką radę dać tym, podobnie jak ja „napadniętym”. Może na przyszłość trzeba do takiego łamiącego przepisy kierowcy się uśmiechnąć? To może go zaskoczy, a i czegoś nauczy? Wiadomo, że agresja rodzi agresję. Jednak to wcale nie oznacza, żeby nie zrobić takiemu kierowcy „niespodzianki” w postaci jego ujawnienia odpowiednim służbom, żądając przy tym odszkodowania za wyrządzoną krzywdę moralną, fizyczną i materialną. Takie mamy prawo i obowiązek.

Pamiętajmy, że teraz na naszych drogach spotkać można różnego rodzaju urządzenia rolnicze o dużych gabarytach i wystających elementach, które mogą być niewidoczne, ale też stanowić duże zagrożenie. Samo poruszanie się tych urządzeń (kołysząca jazda) niejednokrotnie zawęży tor poruszania się po jezdni, przekraczając jej środek. Unikajmy wyprzedzania tego typu urządzeń o ile nie

jest to konieczne. Jeśli już, to ograniczmy prędkość i zachowajmy bezpieczny odstęp w czasie tego manewru. Szczególną uwagę trzeba też zwrócić na naniesione na jezdnię błoto z pól, bo przy nagłym hamowaniu możemy wpaść w poślizg, doprowadzając do kolizji. Uczniowie już od miesiąca znów poruszają się do i ze szkoły, dlatego chodniki, czasem ulice i pobocza wypełniają się pieszymi. Szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci i młodzież, którzy myślami mogą być jeszcze w szkole. Ponadto do głowy młodych ludzi często niestety przychodzą głupie pomysły, jak wchodzenie na jezdnię dla popisów. Zdarza się, że na przejściu dla pieszych wchodzi bez uprzedniego sprawdzenia, czy droga jest wolna, zapominając tym samym o zasadzie ograniczonego zaufania. Niestety wrogiem bezpieczeństwa pieszych są także słuchawki i smartfony, w które młodzi są zapatrzeni.

Apeluję więc do kierowców o zachowanie pełnej kultury jazdy, szacunku dla wszystkich uczestników ruchu, zaniechania negatywnych praktyk. Bądź kulturalny i cierpliwy w stosunku do tych, którzy czasem na to nie zasługują. Tego życzę wszystkim kierowcom i pieszym.

Festiwal Fide et Amore zagościł w Skrzyszowie

GODÓW „Rosarium. Sonaty różańcowe H. von Bibera w transkrypcji na violę da gamba” - tak zatytułowany został koncert, który 27 września odbył się w Kościele pw. św. Michała Archaniola w Skrzyszowie. Koncert zorganizowano w ramach, trwającego od 2 sierpnia do 25 października, XVIII Międzynarodowego Festiwalu Twórczości Religijnej Fide et Amore.

Koncert wykonali Matthias Bergman na violi da gamba oraz Dorota Zimna na klawesynie i pozytywie. Zarówno klawesyn, pozytyw (małe ograny piszczałkowe), jak i viola da gamba to instrumenty muzyczne znane już przed wieloma wiekami. Obecnie wykorzystywane są do wykonywania muzyki dawnej. Takiej jak chociażby sonaty Heinricha Franza Ignaza von Bibera, które powstały w połowie lat osiemnastych XVIII w. To właśnie te przepiękne utwory, nawiązujące do tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych różańca świętego, można było wysłuchać w skrzyszowskim kościele. I choć sonaty Bibera powstały na skrzypce, to dzięki transkrypcji Bergmana, możliwe było ich wysłuchanie na tak niezwykłym instrumencie jak viola da gamba. I również przez to był to koncert wyjątkowy.



■ Mottem tegorocznego Festiwalu Fide et Amore jest hasło "Mors et vita duello" (Śmierć zwała się z życiem). FOT. UG GODÓW

zańca świętego, można było wysłuchać w skrzyszowskim kościele. I choć sonaty Bibera powstały na skrzypce, to dzięki transkrypcji Bergmana, możliwe było ich wysłuchanie na tak niezwykłym instrumencie jak viola da gamba. I również przez to był to koncert wyjątkowy.

Główni aktorzy koncertu

Matthias Bergman jest uznanym niemieckim wiołaczem i wykładowcą, specjalizującym się nie tylko w muzyce współczesnej,

ale również barokowej. Koncertuje w wielu orkiestrach i zespołach. Na codzień mieszka w Mannheim. Dorota Zimna jest doktorem habilitowanym sztuk muzycznych, wykłada na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Gra na klawesynie i organach. Jest prezesem Stowarzyszenia Akademia Muzyki Dawnej.

Motto Festiwalu

Mottem tegorocznego Festiwalu Fide et Amore jest hasło "Mors et vita duello" (Śmierć zwała się z ży-

ciem). Temat nierozrwalnego połączenia tajemnicy życia i śmierci nieprzypadkowo stał się myślą przewodnią tegorocznej edycji Festiwalu. Jak przypomina Dyrektor Artystyczny Festiwalu ks. dr Wiesław Hudek, w tym roku przypada 80. rocznica zamordowania przez Niemców rodziny Ulmów z Markowej. W ubiegłym roku małżonkowie oraz ich dzieci: Staś, Basia, Władziu, Franek, Antosia, Marysia i nienarodzone jeszcze dziecko Ulmów, zostali ogłoszeni błogosławionymi Kościoła Katolickiego. „Zginęli ponieważ pomimo groźby śmierci, jaka ciążyła nad wszystkimi Polakami, którzy pomagali Żydom, zdecydowali się pomóc zagrożonym bliźnim” - pisze we wstępie periodyku wydawanego z okazji Festiwalu ks. dr Hudek.

Gmina Godów jest jednym z kilku instytucjonalnych donatorów Festiwalu, zaś Wójt Gminy Mariusz Adamczyk jednym z kilkunastu patronów honorowych wydarzenia.

źródło: UG Godów



■ Marcin Oślizłok po 11 kolejkach prowadzi w klasyfikacji strzelców IV ligi "I Liga Śląska - InterHall"

Marcin Oślizłok królem strzelców

WODZISŁAW ŚL. Marcin Oślizłok, napastnik Odry Wodzisław prowadzi w klasyfikacji strzelców po 11 kolejkach ligowych. Z dorobkiem 9 bramek, Oślizłok wyrasta na jednego z najsukuteczniejszych zawodników tego sezonu.

Marcin Oślizłok w tym sezonie udowadnia, że jest prawdziwym liderem ofensywy Odry Wodzisław. Po zaledwie 11 kolejkach napastnik ma na swoim koncie 9 bramek, co czyni go niekwestionowanym królem strzelców na tym etapie rozgrywek. Jego skuteczność zarówno z pola, jak i w sytuacjach jeden na jeden, pozwala Odrze zdobywać cenne punkty w walce o wysokie miejsca w tabeli.

Oślizłok szczególnie imponuje swoją regularnością – praktycznie w każdym meczu stanowi poważne zagrożenie dla defensywy przeciwników. Jego doskonałe wyczucie pozycji oraz umiejętność odnalezienia się w polu karnym sprawiają, że jest jednym z najbardziej pożądanym napastników w lidze.

Trener Odry Wodzisław Michał Czyż nie ukrywa zadowolenia z formy swojego podopiecznego:

- Wszystko z jego strony wzorowo. Świetne podejście do treningów, zawsze maksymalnie zaangażowany. Współpraca z zawodnikami, jak i sztabem również wzorowa. W meczach nie tylko strzela bramki, ale również razem z drużyną pracuje w defensywie. Nie znajdziemy w naszej lidze drugiego takiego napastnika, który by tak do nas pasował – podkreśla szkoleniowiec.

Czy Marcin Oślizłok utrzyma wysoką formę do końca sezonu i poprowadzi Odrę do dalszych sukcesów? Jedno jest pewne – z tak skutecznym napastnikiem Odra Wodzisław może liczyć na wiele emocjonujących spotkań w najbliższych tygodniach.

Klasyfikacja strzelców:

- Marcin Oślizłok (Odra Wodzisław) - 9 bramek
- David Kabala Mukonkole (RKS Raków II Częstochowa) - 7 bramek
- Adrian Błaszczewicz (KOS Victoria 1922 Częstochowa) - 6 bramek
- Tobiasz Mraz (RKS Raków II Częstochowa) - 6 bramek
- Łukasz Krakowczyk (Decor Bełk) - 5 bramek (zibi)

sowości Wodzisław, Jastrzębie, Rydułtowy, Żory i Szczekowice. Turniej rozgrywano systemem pucharowym.

Puchary zwycięzcom wręczył Zastępca Wójta Tomasz Kasperuk, a przez kilka chwil zawodnikom kibicował również Wójt Gminy Mariusz Adamczyk.

- Turniej został przeprowadzony sprawnie przy pięknej, tenisowej pogodzie a rywalizacja przebiegała w sportowej atmosferze. Zawodnicy zaprezentowali wysoki poziom gry, co przełożyło się na ciekawą i zaciętą rywalizację - podkreśla Edward Kruczek, główny organizator Turnieju.

Źródło: UG Godów

XXI Turniej o puchar wójta gminy Godów

GODÓW Waldemar Butanowicz z Jastrzębia-Zdroju wygrał turniej tenisowy, który został rozegrany 28 i 29 września na kortach La Mirage w Skrzyszowie, zdobywając

tym samym Puchar Wójta Gminy Godów, Zarazem został Mistrzem LGD Morawskie Wrota.

Butanowicz sięgnął po tryumf w tenisowym Turnieju o Puchar Wójta Gminy

Godów po raz drugi z rzędu. Wygrał bowiem rywalizację przed rokiem, a i tym razem, w XXI edycji tych zmagani, nie miał sobie równych.

W pierwszym półfinale

Butanowicz po zaciętym meczu pokonał 6/4, 7/5 Yoanna Barę, a w drugim półfinale Krzysztof Sekta poradził sobie 6/2, 6/1 z Tomaszem Janetą. W finale tylko pierwszy set miał zacięty przebieg. W drugim secie Waldemar Butanowicz wyraźnie zdominował Krzysztofa Sektę i w efekcie wygrał mecz 7/5, 6/1. Mecz o trzecie miejsce był bardziej zacięty - wygrał go Yoann Bara pokonując Tomasza Janetę 4/6, 6/0, 6/2.

Rozegrany został również turniej pocieszenia. Wystąpiło w nim 7 zawodników, którzy odpadli na wcześniejszym etapie rozgrywek turnieju głównego. Turniej pocieszenia wygrał Józef Tomecki, pokonując w finale Bartłomieja Niechaję.

W turnieju uczestniczyła rekordowa ilość 20 uczestników, reprezentujących gminę Godów oraz miej-



■ W turnieju uczestniczyła rekordowa liczba 20 uczestników, reprezentujących gminę Godów oraz miejscowości Wodzisław, Jastrzębie, Rydułtowy, Żory i Szczekowice. Turniej rozgrywano systemem pucharowym.

WYSTARTOWAŁA AKCJA

„Powstania Śląskie mam we krwi”

REGION Od 1 października do 15 grudnia Stowarzyszenie Honorowych Dawców Krwi w Rydułtowach zaprasza do uczestnictwa w akcji „Powstania Śląskie mam we krwi”. To połączenie krwiodawstwa oraz upamiętnienia Powstań Śląskich.

- Organizacja kampanii społecznej łączy ideę honorowego oddawania krwi oraz upamiętnianie jednego z największych powstańczych zrywów w historii Polski tj. Powstań Śląskich aktywizując i zachęcając szczególnie młode społeczeństwo do oddawania krwi oraz dodatkowo kształtując poczucie tożsamości narodowej i regionalnej uczestników. Wydarzenie będzie można obserwować na naszym Portalu SHDK Rydułtowy oraz na Facebooku Stowarzyszenia - zapewnia Marcin Hoszycki, prezes SHDK Rydułtowy.

Celem kampanii jest jest

upamiętnienie trzech Powstań Śląskich, a w szczególności przypadającej w tym roku 105 rocznicy wybuchu I Powstania Śląskiego. - W ramach kampanii przewiduje się udział służb mundurowych między innymi z następujących formacji: Policja, Państwowa Straż Pożarna, Służba Więzienna, Wojsko Polskie oraz Ochotnicza Straż Pożarna. Służby będą obecne podczas poszczególnych akcji, gdzie będą się promować między innymi po przez stoiska informacyjne oraz pokazy posiadanego sprzętu. W trakcie kampanii planujemy organizację 9 akcji krwiodawstwa na terenie



■ W ramach kampanii zaplanowano szereg akcji krwiodawstwa. 24 listopada akcja odbędzie się w Oratorium w Rydułtowach. FOT. ARCH. NOWINY.PL

Województwa Śląskiego, które będą organizowane przez oddziały (Kluby HDK) Stowarzyszenia HDK w Rydułtowach (cywilne, mundurowe). Podczas akcji będziemy przekazywać: certyfikaty Kampanii

Powstania Śląskie mam we krwi - zapowiada prezes stowarzyszenia.

Akcje honorowego oddawania krwi odbędą w następujących terminach i lokalizacjach:

• 24.11.2024 r. - Oratorium

św. Józefa Rydułtowy

• 17.11.2024 r. - OSP Gołkowice

• 20.10.2024 r. - OSP Syrynia

• 20.10.2024 r. - Parafia świętego Wawrzyńca Wodzisław Śląski

- 03.11.2024 r. - OSP Łańce
- 07.11.2024 r. - PSP Wodzisław Śląski
- 11.10.2024 r. - TEB Edukacja Rybnik
- Październik 2024 - Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu, .
- 30.10.2024 r., - Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Żorach, ul. Ogniowa 10

Uroczysta Konferencja Konferencja ma być podsumowaniem całej kampanii, które w uroczysty sposób podkreśli znaczenie idei i przesłania jakie kampania za sobą niesie. Uroczystość odbędzie się 29 listopada 2024 w Gminnym Centrum Kultury w Godowie, gdzie spotkamy się z najbardziej aktywnymi krwiodawcami, organizatorami akcji krwiodawstwa oraz partnerami wspierającymi kampanię, których wyróżnimy. Konferencja zostanie zorganizowana na terenie Gminy Godów, gdzie wybuchło I Powstanie Śląskie. Akcję patronatem medialnym objęły Nowiny Wodzisławskie.

(ska)

Bezpieczne grzybobranie

Policja podaje najważniejsze zasady bezpieczeństwa

REGION Rozpoczął się sezon grzybowy dlatego warto zapoznać się z najważniejszymi zasadami bezpieczeństwa.

Policja apeluje o rozsądek, rozagę i szczególną ostrożność, przypominając o zasadach bezpieczeństwa w czasie grzybobrania. Na stronie komendy głównej policji podane są następujące zasady, z którymi warto się zapoznać:

- przed wyprawą na grzyby należy przede wszystkim wyposażyć się w wiedzę na ich temat. Jeśli jesteś amatorem i dopiero rozpoczynasz swoją przygodę z grzybobraniem,

swoje pierwsze kroki w lesie stawiaj pod okiem osoby doświadczonej. Dobrą praktyką jest także zapoznanie się z atlasem grzybów lub korzystanie z aplikacji mobilnej, która pozwala zidentyfikować grzyby na podstawie zrobionego zdjęcia;

- zbieraj tylko te grzyby, co do których masz całkowitą pewność, że są jadalne. Jeżeli masz wątpliwości, nie ryzykuj;
- nie wolno także zbierać grzybów, które rosną na obszarach objętych ochroną takich, jak rezerwaty czy parki narodowe;
- staraj się nie wybierać do

lasu w pojedynkę. Poinformuj swoich bliskich dokąd się idziesz i podaj przybliżony czas powrotu;

- zabierz ze sobą naładowany telefon komórkowy oraz latarkę, które w momencie zagubienia w lesie mogą okazać się bardzo pomocne. Telefon możesz wykorzystać do wezwania pomocy i wskazania twojej lokalizacji;
- wybieraj jasne ubrania i używaj elementów odbłaskowych, ponieważ mogą one być pomocne podczas akcji poszukiwawczej;
- nie oddalaj się od swojego pojazdu, stacji kolejowej

lub przystanku, jeśli nie znasz dobrze terenu. Do lasu wybieraj się wczesnym rankiem, a nie po zmroku, gdy ryzyko zagubienia się jest o wiele większe;

- jeśli do lasu jedziesz samochodem, pamiętaj o zaparkowaniu w miejscu dozwolonym i dokładnie zabezpiecz swój pojazd - zamknij drzwi, okna i nie zostawiaj w środku cennych przedmiotów, które mogą paść łupem złodzieja;
- stosuj się do oznakowań i regulaminów, które można znaleźć przy wejściach do lasu. Nie zostawiaj w

lesie śmieci i nie rozpalaj ogniska;

- gdy zabłądzisz w lesie, nie zwlekaj z powiadomieniem Policji, staraj się dojść do najbliższej drogi, wtedy jest większa szansa na odnalezienie. Jeśli sam odnajdziesz drogę do domu, niezwłocznie powiadom Policję, co oszczędzi czas i zaangażowanie wszystkich osób, które biorą udział w poszukiwaniach.

- W odnalezieniu drogi mogą pomóc ci również „tajemnicze” słupki. Są one rozstawione w lesie bardzo regularnie. Wystarczy poruszać się drogą w jednym kierunku. Prędzej czy później natrafisz na linię oddziałową - czyli bezdrzewny pas lub drogę. Podążając tą ścieżką, dotrzesz do słupka oddziałowego z numerem.



■ Wybierając się na grzybobranie pamiętajmy o zasadach bezpieczeństwa

Gdy już go zobaczysz, zwróć do mapy i zobacz, gdzie się znajdujesz oraz w którą stronę masz iść. Jeżeli sobie z tym nie poradzisz, zatrzymaj się przy nim, odczytaj umieszczony na nim numer i spróbuj wezwać pomoc - czytamy na stronie www.policja.pl

Źródło: www.policja.pl

WESTFALSKA ŁAWKA XIII

Kto robi na grubie, a kto chodzi z pukeltaszom

Do szkoły poszedłem we wrześniu 1946 roku. Miałem czarną kamienną tabliczkę w drewnianej ramce, przy której na jednym sznurku zwiślał wilgotny szwam (prawdziwa gąbka) a na drugim sznurku była sucha ścierka.

Mój starszy brat (rocznik 1934) rozpoczął naukę szkolną w niemieckiej szkole w roku 1941 i nie zdążył ukończyć czwartej klasy, bo w marcu 1945 roku byli już u nas czerwonoarmiści, a za frontem wracali z Krosna do Kokoszyca Cząstkowie, którzy już w kwietniu rozpoczynali nauczanie polskie. Kierownik szkoły polecił uczniom w klasie brata napisać, jaki zawód wykonuje ojciec – czy jest górnikiem, albo rolnikiem. Brat nie wiedział, kto to rolnik, ani kto to górnik, bo u nas były tylko bambry (pamponie) i berchmony. Brat do „prawidłowej” odpowiedzi doszedł drogą dedukcji. Myślał tak: U nas są same góry i doliny, to bamber chodzi za koniami roz pod górka, a raz z górki, to na pewno jest górnik. Tata nimo koni i tak nie chodzi, bo robi na grubie, to na pewno jest rolnik - nieraz, gdy ojciec późno wrócił z kopalni to mówił, że musieli rolować (rolsychta). Tak napisał, a prawdy dowiedział się w domu. Gdybyśmy w gwarze wymawiali „Bergmann”, to zapewne brat by nie miał takiego kłopotu, bo Berg to góra i jakoś by to skojarzył, ale berchmon? Brat szybko musiał nadrobić zaległości, zaś praca naszych przedwojennych nauczycieli ponownie podobna była do odgruzowywania miasta. Przez dziesięć przedwojennych lat wyszli z gruzowiska, a teraz znowu przyszli do szkoły uczniowie z pukeltaszami i aktentaszami (tornistrami i aktówkami), a w nich: hefty (zeszyty), fyjderbiksy i fyjderkastle (piórniki drewniane), leszblaty (bibuły do wysuszania atramentu), radjyrgumi (gumki), blajszty-

fty (ołówki), tinty (atramenty), fyjderhalty (obsadki do stalówek) i wiele innych drobniaków.

W czerwcu 1952 roku brat ukończył Liceum Pedagogiczne w Raciborzu. Dostał nakaz pracy w Żędowicach koło Zawadzkiego na Opolszczyźnie. Urzędnik wystawiający nakaz pracy napisał „Rzędowice”. Teraz w domu zaczęto szukać tych Rzędowic w niemieckim szulatlasi, bo przecież na starych mapach niemieckich polskie nazwy pisane były według pisowni niemieckiej, ale można był je odczytać prawidłowo np.: Rogau – Rogów / Czirzowitz – Czyżowice / Pschow – Pszów. Nie pamiętam, jak przebiegało całe szukanie, ale w końcu doszukano się miejscowości koło Andreashütte (Zawadzkie). Pod koniec sierpnia 1952 roku brat wziął nową (polską) tekturową walizkę w rękę i pojechał polonizować Ślązaków na Opolszczyźnie. Ojciec nie umiał pogodzić się z tym, że jego syn wszedł w rolę Gorola dla żędowickich autochtonów. Nakazał synowi mieć poprawny stosunek do tamtejszych ludzi, choć nie tak daleko od Żędowic 13 lat wcześniej ludzie grozili ojcu kopaczkami. Swoją mowę ojciec zakończył ostrzeżeniem: Pamiyntej synek, że bydziesz kiedyś stamtąd uciekoł przed pieronami (Niemcami). Wtedy „życiowo doświadczony” i wykształcony synek powiedział: Tato, wynie wyicie, na jakim świecie żyjecie.

Gdy minęło niecałe 40 lat od tej rozmowy, brat przypomniał ją sobie za sprawą ledwo co zaistniałych wydarzeń na Opolszczyźnie. Gdy, jak co miesiąc, przyjechał do nas w odwiedziny, powiedział: Cztyrdzieści lot tymu tata miał recht (miał rację). Można byda do was przyjydzdoł na paszport. Na Anabergu już śpijwajom Mein Heimatland, mein Vaterland, a farorz odprawio msze po niemiecku (pierwsza msza w języku niemieckim

była odprawiona 4 czerwca 1989 roku). Ojciec już nie żył 5 lat. Brat zmarł w 1992 roku i spoczął na cmentarzu w Kolonowskich, w rodzinnej ziemi swej żony, gdzie sosna cieniem osłania jego grób i powietrze nasycza żywiczną wonią.

Do szkoły poszedłem we wrześniu 1946 roku. Miałem czarną kamienną tabliczkę w drewnianej ramce, przy której na jednym sznurku zwiślał wilgotny szwam (prawdziwa gąbka) a na drugim sznurku była sucha ścierka. Tabliczka na jednej stronie miała białe linie, a na drugiej stronie miała kratki. W kieszeni miałem gryfel (rysik). Kiedy pani na mojej tabliczce wpisała czerwonym rysikiem jedynkę (wtedy najlepszy stopień), niosłem ostrożnie tabliczkę do domu, by się pochwalić. Nasza wychowawczyni, pani Maria Drożdżewicz ze Skawiny koło Krakowa, mówiła w mojej klasie coś o guzikach. Myśleliśmy że mówi o małych prosiatkach, u nas nazywanych gusiki – wołało się: guś, guś, guś. A gdy uczylimy się piosenki: Grzeczne dziecko, gdy wstanie / nie prosi o śniadanie / tylko rączki umyje / buzię uszka i szyję, dziwiliśmy się, że małe dziecko umie szyć. Nieporozumienie wynikało z tego, że nikt nie wiedział co to szyja, bo każdy miał kark, który też trzeba było myć.

W drugiej klasie, nie opuściłem ani jednego dnia nauki, za co dostałem książeczkę z bajkami i wpisana do niej dedykacją, co zachowałem na pamiątkę. Nieopuszczenie jednego dnia nauki nie było łatwe. Zimy były wtedy śnieżne, mroźne i wietrzne. Uczniowie mieszkający daleko od szkoły wpadali do szkoły z płaczem z powodu zamarznięcia, co i mnie się zdarzało. Przed wyjściem do szkoły byliśmy w domu ubrani tak, że trudno było to unieść na sobie. Jednak mróz dobiegał się nam do stóp, rąk, uszu, policzków i nosa. Nie



■ Klasa VI. Rok szkolny 1951/52. Nauczyciele: Pan Konrad Latocha, Pani Kazimiera Cząstkowa, Pani Maria Drożdżewicz, Pan Józef Musioł. Siedzą w środku.

mieliśmy termometrów za oknem. Srogość mrozu można było określić po stopniu zamarznięcia szyb w oknach i skrzypieniu śniegu pod butami. Raz, idąc do szkoły, byłem świadkiem pęknięcia kory przydrożnej czereśni. Słyszałem głośny huk a na czereśni pokazała się biała pionowa kreska obnażonego pnia. Kora drzew pękała, jak było ponad 20 stopni mrozu.

Gdy uczyłem się w trzeciej klasie, do szkoły przyjechał biały mikrobusek duńskiego czerwonego krzyża. Przylepili nam niewielkie plastry na piersi w pobliżu mostka. Po dwóch czy po trzech dniach ponownie przyjechał samochód duńskiego czerwonego krzyża. Pracownicy mogli stwierdzić, które dziecko zetknęło się z gruźlicą. Jedne dzieci miały skórę zaczerwienioną wokół plastra, inne nie miały żadnych zmian. Ja miałem skórę zaczerwienioną, co znaczyło, że do ataku przystąpiły antyciała, które wytworzyły się przeciw gruźlicy wskutek mojego wcześniejszego zetknięcia się z nią. Po kilku dniach wychowawczyni dawała kilkorgu dzieciom kuleczki w kolorze bursztynu. Były to kapsułki tranu, o czym nie wiedzieliśmy, a którego smaku się nie wyczuwało. Obrzydliwy smak tranu większość z nas dobrze znała, bo łyżkę tranu musieliśmy połknąć rano w domu.

W ciągu siedmiu lat nauki w szkole podstawowej opuściłem 32 dni, prawdopodobnie większość z powodu choroby. Pamiętam, że na początku września 1949 roku

miałem świnkę. Nie wiem, czy byłem najmizerniejszym cherlakiem w szkole, czy coś innego miało decydujący wpływ na to, że ja w drugiej połowie września 1949 roku byłem wysłany na trzy miesiące do prewentorium w Polanicy-Zdroju. Z powodu wspomnianej świnki mój wyjazd do prewentorium wisiał na włosku. Kopalniany lekarz przed zrobieniem mi zastrzyku w pośladek spytał mnie, jak daleko mam do domu. Powiedziałem, że 3 kilometry. Wiedziałem, bo wujek Aleks mówił, że z naszego domu jest 3 kilometry do kopalni i 3 kilometry w przeciwną stronę do szybu Jedłownik, którym wujek zjeżdżał do pracy. Lekarz powiedział, że bym po zastrzyku spieszył się do domu, aby zdążyć zanim zdrętwieje mi noga. Zdążyłem.

Organizacja wyjazdu była sprawna. Kilkanaście dzieci z powiatu rybnickiego (powiatu wodzisławskiego wtedy nie było) było przewiezionych przez rodziców na dworzec kolejowy w Rybniku, gdzie czekał na nas opiekun, który zawiózł nas do Katowic. Tam dołączyliśmy do kilku grup dzieci z okolic Katowic i razem pojechaliśmy do Polanicy-Zdroju. Byliśmy z różnych roczników, dlatego mieliśmy szkołę w prewentorium. Podczas częstych spacerów duktami leśnymi, musieliśmy śpiewać. Im głośniejsze, tym lepiej, bo płuca mocno pracowały w zdrowym powietrzu. Wtedy nauczyłem się harcerskiej piosenki: Jak dobrze nam zdobywać góry / I młodą

piersią wchłaniać wiatr. Kilka razy byliśmy w kinie. Jeden z filmów to „Konik garbusek”. Inny film, którego tytułu nie zapamiętałem, pokazywał życie nieszczęśników w Rosji za caratu. Kilku spoconych, półnagich ludzi, z łańcuchami na nogach, chodziło w błocie jakiejś biedakopalni. Pchali drągi przymocowane do bębna z liną, co było podobne do napędzania kierału przez zaprzęgnięte konie. Było to dla mnie przejmujące. Po wielu latach przypominałem to sobie w kopalni, kiedy ja lub ktoś inny był podobnie spocony i przeżył muskuły. Byliśmy o tyle w lepszej sytuacji, że nie mieliśmy łańcuchów przypiętych do nóg.

W roku 1942 byłem leczony w Niemczech, w Bad Ziegenhals in Niderschlesien. Siedem lat później byłem leczony w Polsce, w Polanicy-Zdroju (dawniej Bad Altheide), na Dolnym Śląsku, znacznie dalej na zachód od dawnego Bad Ziegenhals. Oto, co potrafi wyczyniać historia. Podróż pociągiem do Polanicy-Zdroju była dla nas czymś wyjątkowym. Liczyliśmy tunele na trasie, widzieliśmy pociąg wygięty na łukach torowiska, kiedy to parowóz raz był z prawej strony, a za chwilę był z lewej strony. Widzieliśmy wlewanie wody z wielkiej dworcowej pompy do zbiornika parowozu. Do tego piękne górskie krajobrazy. Może to spowodowało, że będąc w piątej klasie, wiersza „Lokomotywa” nie mówiłem jak inni uczniowie, ale recytowałem go z wielką ekspresją, że aż Pani się zdziwiła.

Andrzej Piontek

ekonowiny powiatu wodzisławskiego

Lasy ograniczą eksport drewna poza UE

Lasy Państwowe poinformowały, że z końcem września zakończył się cykl spotkań i konsultacji zasad sprzedaży drewna na najbliższe dwa lata. Nowy pakiet zmian ma na celu ograniczenie eksportu surowca poza kraje Unii Europejskiej i wzmocnienie lokalnych przedsiębiorców, tak aby sprzedaż drewna od 2025 r. mogła odbywać się wg nowych zasad. Dyrektor Generalny Lasów Państwowych podpisał już w tym celu odpowiednie zarządzenie i decyzje.

Jak informują Lasy Państwowe, w spotkaniach brali udział przedsta-

wiele stowarzyszeń i organizacji reprezentujących przedsiębiorców przemysłu drzewnego, Ministerstwa Rozwoju i Technologii, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Lasów Państwowych. – Naszym nadrzędnym celem było ograniczenie eksportu nieprzetworzonego drewna szczególnie poza granice naszego kraju, poza granice Unii Europejskiej. Zaszczepiliśmy w zasadach proklimatyczną lokalność, czyli redukujemy ślad węglowy, poprzez wprowadzenie kryterium geografii zakupu. Chcemy promować lokalnych przedsiębiorców,



■ O planowanych zmianach Minister Klimatu i Środowiska Paulina Hennig-Kloska oraz Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Witold Koss poinformowali kilka dni temu na konferencji prasowej

którzy tworzą miejsca pracy i mają wpływ na polskie PKB – powiedziała Minister Klimatu i Środowiska Paulina Hennig-Kloska.

– Pamiętajmy, że branża drewna w Polsce wypracowuje 2,56 % naszego PKB, jest to więc, zwłaszcza w dzisiejszych, niespokojnych czasach, zasób o charakterze strategicznym. Chcemy zrobić wszystko co możliwe,

żeby nie był on eksportowany poza granice Unii Europejskiej. W ramach nowych zasad proponujemy jawność procedur z poszanowaniem tajemnicy przedsiębiorstw – powiedział Witold Koss, Dyrektor Generalny Lasów Państwowych.

Nowe zasady mają na celu stworzenie sprawiedliwszego i dostosowanego do różnych potrzeb rynku

systemu sprzedaży. Według Lasów Państwowych, wpłyną one pozytywnie na rozwój podmiotów gospodarczych zajmujących się faktycznym przerobem drewna oraz uwzględnią lokalną proklimatyczność prowadzenia ich działalności. Uważa się, że będą również miały korzystny wpływ na środowisko naturalne.

(eco)

W Nadleśnictwie Rybnik trwa zbiórka żołądź i kasztanów

Jeszcze do 17 października w Nadleśnictwie Rybnik trwa zbiórka żołądź i kasztanów. Przyniesione nasiona powinny być suche, bez pleśni, w przewiewnym worku. Worki można przynosić do siedziby nadle-

śnictwa przy ul. Kościuszki 36 w Rybniku. Żołądź i kasztany mokre zepsute i z widocznymi śladami pleśni nie zostaną przyjęte.

(eco)

Spada znaczenie węgla dla polskiej energetyki.

Na rzecz OZE

Jak informuje branża energetyczna, we wrześniu tego roku 2024 roku pierwszy raz w historii, węgiel wyprodukował mniej niż 50% energii elektrycznej w Polsce.

W elektrowniach, które zasilane są węglami kamiennymi i brunatnymi we wrześniu 2024 r. wyprodukowano 48% energii elektrycznej, wygenerowanej w kraju. To pierwsza taka sytuacja, że w jednym miesiącu węgiel odpowiadał za mniej niż połowę całkowitej produkcji energii w kraju. Z węgla kamiennego wyprodukowano 3,4 TWh (spadek aż o 37,9% w stosunku do września 2023), a z węgla brunatnego - 2,8 TWh (spadek o 3,1% w stosunku do września 2023).

Te spadki wynikają z dwóch przyczyn. Z jednej strony nieprzerwanie rośnie udział źródeł gazowych w miksie wytwórczym. Z drugiej zaś strony rośnie generacja energii z OZE. A we wrześniu 2024 r. była ona szczególnie wysoka, bo wyniosła 4,8 TWh energii elektrycznej w miesiącu, czyli aż stanowi 36,8% całej produkcji energii w Polsce w tym miesiącu. Prawie połowa energii elektrycznej z OZE (2,2 TWh) pochodziła ze źródeł wiatrowych. Do miksu wytwórczego dołożyła się też fotowoltaika, która wyprodukowała 1,5 TWh.

(eco)

Główne obszary zmian na 2025 i 2026 r.

- Sprzedaży dla przedsiębiorców 2 razy w roku.
- Zwiększenie udziału drewna w sprzedaży ofertowej (dla stałych odbiorców) do 75%.
- Ustalenie możliwości zakupów w sprzedaży ofertowej na 75% - proporcjonalnie do podziału puli ofertowej na główne formy sprzedaży.
- Możliwość wydłużania umów o 2 miesiące.
- Zachowanie tolerancji realizacji umów na poziomie -10%/+5%.
- Zwiększenie udziału kryteriów pozacenowych w ocenie ofert do 25%
- Promocja przerobu drewna w kryterium udziału przerabianego drewna oraz kryterium głębokości przerobu
- Obniżenie wagi kryterium ceny do 75% oraz umożliwienie uzyskania wyższych ocen przy niższym poziomie cen.
- Likwidacja puli energetycznej.
- Wsparcie proklimatycznej lokalności przez wprowadzenie kryterium geografii zakupu
- Jawność wyników postępowań z poszanowaniem tajemnicy przedsiębiorców
- Publikacja planu sprzedaży na 2025 r. przed uruchomieniem procedur



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja



Amelka Fojcik urodziła się 30.09 o godz. 19.09. Dziewczynka ważyła 3480g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Rokšana i Wojciech z Markłowic. Amelia jest pierwszym dzieckiem pary.



Michalinka Lenik urodziła się 30.09. o godz. 19.30. Dziewczynka ważyła 3440g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Ela i Bartek z Wodzisławia Śląskiego. Michalinka ma starszą siostrzyczkę Amelkę.



Kubuś Wojtas urodził się 26.09 o godz. 10.45 jako syn pani Agnieszki z Mszany. Chłopczyk ważył 1860g i mierzył 47cm.



Malwinka Sycha urodziła się 1.10. o godz. 9.20 i zalicza się do grona naszych rekordzistów, ponieważ w momencie wykonania zdjęcia miała około pół godziny. Malwinka ważyła 3340g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Aneta i Łukasz z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Malwinę czeka siostra Kornelia.



Jadzia Szulik urodziła się 1.10. o godz. 20.25. Dziewczynka ważyła 3760g i mierzyła 60cm. Jej rodzicami zostali Paweł i Marta z Wodzisławia Śląskiego. Jadzia jest pierwszym dzieckiem pary.



Nina Drobny urodziła się 1.10 o godz. 14.15. Dziewczynka ważyła 3100g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Anita i Daniel z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Ninę czeka rodzeństwo: Lena, Borys i Kuba.



Marcelinka Szulik urodziła się 2.10. o godz. 9.51. Dziewczynka ważyła 3720g i mierzyła 57cm. Jej rodzicami zostali Adrianna i Karol z Wodzisławia Śląskiego. Marcelinka ma starszą siostrę Wiktoria.



Ignas Bogocz urodził się 1.10. o godz. 19.29. Chłopczyk ważył 2830g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Martyna i Szymon z Rydułtów. Ignas jest pierwszym dzieckiem pary.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołączymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

RODZIŁAŚ W SZPITALU W WODZISŁAWIU?

Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem <https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6>.



8832 zgłoszenia na Śląsku. Komenda wojewódzka PSP podsumowała działania powodziowe

REGION Komenda wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej podsumowała działania związane z powodzią na terenie województwa śląskiego.

– Ostatni okres przyniósł na terenie województwa śląskiego wyjątkowo trudne wyzwania, związane z gwałtownymi powodziąmi, które dotknęły wiele miejscowości. Intensywne opady deszczu spowodowały zalania domów, zniszczenie infrastruktury oraz ewakuację mieszkańców. W odpowiedzi na te dramatyczne wydarzenia, strażacy podjęli natychmiastowe działania, aby zapewnić bezpieczeństwo i pomoc poszkodowanym. Dzięki ich zaangażowaniu udało się zminimalizować straty oraz wesprzeć mieszkańców w najtrudniejszych chwilach – czytamy w komunikacie na stronie KW PSP w Katowicach.

Do szczególnie trudnych działań doszło na terenie pięciu powiatów – W dniach od 15 września do 18 września 2024 roku w działaniach poza strażakami z miejscowości dotkniętych powodzią udział brały również siły i środki wchodzące w skład Wojewódzkiego Od-

wodu Operacyjnego z terenu powiatów: będzińskiego, lublinieckiego, tarnogórskiego, zawierciańskiego, myszkowskiego oraz gliwickiego. W działaniach wykorzystano m.in. kontenery przeciwpowodziowe, kontener logistyczny, łódzie, zestawy pompowe (m.in. dużej wydajności – 45.000l/min.) oraz bezzałogowe statki powietrzne. W każdym z powiatów dotkniętych skutkami ulewnych deszczy strażacy ewakuowali mieszkańców z zagrożonych budynków, wypompowywali wodę z zalanych posesji, monitorowali stan wałów przeciwpowodziowych, uszczelniali i umacniali ich stan oraz udrażniali drogi przejazdowe – informuje komenda PSP.

Jak informuje KW PSP, do szczególnie trudnych działań doszło:

- w powiecie raciborskim, gdzie działania jednostek ochrony przeciwpożarowej skupiały się na monitorowaniu wałów, zabezpieczaniu miejsca przecieku przy pomocy geowłókniny oraz big bagów z piaskiem, usuwaniu filmu ropopochodnej cieczy z powierzchni zbiornika Racibórz dolny. W miejscowościach Chałupki i Zabełków gdzie umocniono i wyrównano wały na rzece Odra. W Kuźni Raciborskiej i Nędzy, gdzie stra-



■ OSP Lubomia podczas działań związanych rzeką Lubomką, które miały miejsce w niedzielę 15 września. FOTO: OSP LUBOMIA

żacy układali worki z piaskiem wzdłuż rzeki Ruda i Sumina.

- w powiecie bielskim, w miejscowości Czechowice-Dziedzice, gdzie strażacy wypompowywali rozlewiska rzek Iłownica i Wapienica. W Kaniowie, gdzie umacniali wały Wisły,
- w powiecie cieszyńskim, w Cieszynie gdzie strażacy wypompowywali wodę z terenu, na którym znajdowały się obiekty przemysłowe i magazynowe. W Drogomyślu, gdzie wypompowywali wodę z zalanej i nieprze-

jezdnej drogi DK 81,

- w powiecie pszczyńskim w Goczałkowicach-Zdroju, gdzie działania strażaków polegały na przepompowywaniu wody do koryta rzeki z zalanych terenów oraz umacnianiu kanału burzowego odprowadzającego wodę do Jeziora Goczałkowickiego,
- w powiecie wodzisławskim, gdzie strażacy doszczelniali wały zbiornika retencyjnego Polder Buków (w dniach 16 września – 19 września 2024 roku).

8832 zgłoszeń, ewakuacja prawie 300 mieszkańców

– W całym okresie (od 12 września do 24 września), strażacy przyjęli 8.832 zgłoszenia, ewakuowali prawie 300 mieszkańców z zagrożonych terenów. Po przejściu fali powodziowej strażacy nadal pomagali mieszkańcom w usuwaniu jej skutków. Udrażniali dojścia do domów, dostarczali wodę zdatną do picia, wypompowywali wodę z zanieczyszczonych studni, pomagali w usuwaniu zniszczonych przez wodę sprzętów i mebli a także w

transporcie darów z punktów zbiórek dla powodźian. Wszystkie te działania prowadzone były niezależnie od zwykłej działalności interwencyjnej na terenie województwa tj. gaszenia pożarów, udzielania pomocy ofiarom wypadków oraz usuwaniu innych miejscowych zagrożeń. Bezpieczeństwo mieszkańców całego województwa było nie pogorszone – czytamy na stronie KW PSP.

Podziękowania

– Pragniemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do walki z żywiołem. Szczególne podziękowania kierujemy do strażaków Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczych Straży Pożarnej, których poświęcenie i profesjonalizm były kluczowe w ratowaniu życia i mienia. Dziękujemy również mieszkańcom, wolontariuszom oraz wszystkim służbom za ich nieocenioną pomoc i wsparcie. Wasza solidarność i gotowość do działania w obliczu trudności są dowodem na to, że wspólnie możemy przezwyciężyć nawet najtrudniejsze wyzwania. Razem pokazaliśmy, że siła tkwi w jedności i wzajemnym wsparciu – czytamy na stronie komendy wojewódzkiej PSP.

Źródło: KW PSP w Katowicach

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



Młodzież na ciekawych warsztatach na temat traum pokoleniowych

RYDUŁTOWY We wrześniu grupa wybranych uczniów klasy 2b z Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach przeszła przez 12 godzin rozwijających warsztatów w Rydułtowskim Centrum Kultury.

Pierwsze 3 godziny warsztatów odbyły się 10 września. Grupa była wówczas pod opieką pani Zuzanny Łapki. Tematem przewodnim zajęć stały się traumy transgeneracyjne. Są one szkodliwymi schematami myślowymi oraz negatywnymi nawykami przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. To spotkanie było wędrówką zarówno w głąb siebie, jak i w głąb swojego drzewa genealogicznego. Jako pierwsze grupa wykonała kolaże mające odzwierciedlać ich wewnętrzne „ja” przy pomocy dostępnych narzędzi - wycinków z gazet,

flamastrów i farb. Następnie kolaże ułożono na wielkim brystolu. Uczniów poproszono o wypisanie obok wykonanych prac pozytywnych cech charakterów swoich rodziców oraz dziadków, które mają oni chęć rozwijać w przyszłości. Następnie zaczęli oni krążyć wokół arkusza i połączyli strzałkami cechy, które dzielą z innymi uczestnikami, tworząc przy tym wielką mapę myśli.

Podczas całego wydarzenia młodzież wysłuchała wykładu o współczesnych traumach pokoleniowych oraz o przełamywaniu niezdrowych schematów wewnętrznych.

Kolejne warsztaty przeprowadzone zostały w dniach 16-18 września przez pana Mateusza Świstaka, który wprowadził grupę w świat komiksów i fikcji literackiej. Uczniowie zostali postawieni przed niełatwym zadaniem: wykonać scenariusz do komiksu o tematyce wojennej, w którym miejsce akcji było obiektem byłego obozu koncentracyjnego w Rydułtowach.

Pomysł ten, choć na początku budzący wątpliwość, okazał się być strzałem w dziesiątkę. Po kilku spędzonych wspólnie godzinach ukazały się zadowalające efekty pracy. Podczas projektu nastolatki korzystali z pomocy generatora AI, dzięki któremu mogli oni urzeczywistnić swoje wizje dotyczące np. wyglądu postaci lub tła. To z kolei nie było takie łatwe, ponieważ generator okazał się nie zawsze słuchać poleceń i robić pomyłki, utrudniając proces tworzenia. Sztuczna inteligencja stanowiła centrum gorących rozmów na temat postępu człowieka w technologii.

Wydarzenie minęło w przyjemnej i komfortowej atmosferze, co pomogło odświeżyć umysły uczniów oraz odwrócić ich uwagę od szkolnej codzienności. Dziękujemy organizatorom spotkań za spędzony czas i wysiłek włożony w przekazanie młodym



■ Warsztaty w RCK odbyły się w ramach projektu „Cień dziedzictwa”

nowych umiejętności. Warsztaty odbyły się w ramach projektu „Cień dziedzictwa”, realizowanego przez Rydułtowskie Centrum Kultury „Feniks”. Projekt „Cień dziedzictwa” jest dofinansowany

ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Kultura-Interwencje. Edycja 2024”.

Amelia Pyrk

REKLAMA



Wesprzyj powodzian finansowo przelewem
z dopiskiem **"pomoc dla powodzian"** na numer konta:
87 1050 1214 1000 0090 3167 5623
DZIĘKUJEMY!

MOTORYZACJA

KUPIĘ

- Skup wszystkich samochodów. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta. Płacimy Gotówką. Legalna Firma.

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

MATRYMONIALNE

- Wolny 55-letni pan pozna poważną, zgrabną, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

- Sprzedam nieruchomość, Racibórz pow. 23,5 ara z domem, z warsztatem samochodowym i garażami, 698-300-561.

PRACA

DAM PRACĘ

- Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).
- Zatrudnię emeryta lub rencistę sprawnego fizycznie w Raciborzu, tel. 604-958-554.

• Poszukuję pracownika do robót remontowo-budowlanych z okolic Raciborza, 697-584-131.

RÓŻNE

- www.garaże-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

- Masaż dla pani, 503-515-199.
- Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

- Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

USŁUGI REM.-BUD.

- Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

- Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500
- Usługi dekarские, tel. 513-611-500

- Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

- F.W.-BUD Marcin Kruczyński, usługi ogólnobudowlane. Zajmujemy się kompleksowym wykończeniem wnętrz, budową domów, dociepleniem elewacji. tel. 793-330-597.

• Remonty łazienek, mieszkań i elewacji. Złota rączka, tel. 669-921-972, www.fachman-pb.pl.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł	• nieruchomości – 20 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 20 zł	• usługi – 20 zł
• biznes – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• nauka – 15 zł	• praca – 20 zł	• noclegi – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• różne – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud. – 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE* • Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000. Czcionka pogrubiona, kolor czarny	RAMKA* • Kupię kota w butach (czteronogie kozaki). Czcionka czarna, ramka czarna	KONTRA* • Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek. Czcionka biała, tło czarne	APLA* • Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka. Czcionka czarna, tło niebieskie	KOLOR* • Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik. * Czcionka niebieska
--	---	---	--	---

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



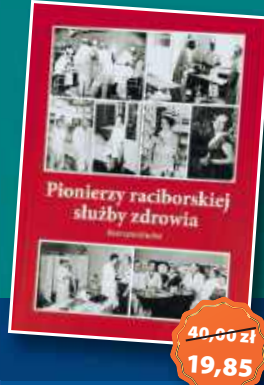
45,00 zł
30,90



59,00 zł
20,40



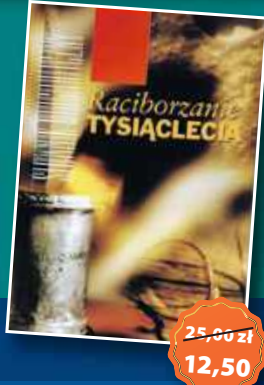
29,00 zł
19,85



40,00 zł
19,85



18,00 zł
10,40



25,00 zł
12,50

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca: Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

BARAN 21.03 – 20.04

BYK 21.04 – 20.05

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

RAK 22.06 – 22.07

LEW 23.07 – 22.08

PANNA 23.08 – 22.09

WAGA 23.09 – 22.10

SKORPION 23.10 – 21.11

STRZELEC 22.11 – 21.12

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

WODNIK 20.01 – 18.02

RYBY 19.02 – 20.03